Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ PIĄTEK, 17-GO LUTEGO 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 48

Unieważnienie listy Komunistycznej

w Łodzi nastąpiło naskutek braku pięciu rejentalnie poświadczonych podpisów.—Spór pomiędzy P. P. S. a P. P. S.-lewicą w sprawie nazwy.—Nie bawić się w proroków.—Kler popiera „witosików".

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym okręgowa komisja wyborcza unieważniła listy kandydatów do sejmu Nr. 13 (Jedność robotniczo-chłopska) i Nr. 16 (PPS. lewicy).

By uzyskać bliższe dane, które wpłynęły na unieważnienie tych list, zwróciliśmy się do komisarza wyborczego p. dr. Skalskiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

— Pełnomocnik listy Nr. 13, po wezwaniu go do przedstawienia rejentalnych poświadczeń podpisów na liście kandydatów tej listy, złożył odpowiednie poświadczenie. Poświadczonych było tylko 45 podpisów, znajdujących się na liście, a reszta poświadczonych podpisów na złożonej poprzednio liście kandydatów nie figurowała. Ponieważ podpisów takich musiało być na liście 50, komisja ze względów formalnych listę tę unieważniła.

Co się tyczy listy Nr. 16 (główny komitet wyborczy polskiej partji socjalistycznej - lewicy), pełnomocnik tej listy w piśmiennej odpowiedzi zakomunikował okręgowej komisji, iż wogóle nie złoży rejentalnie poświadczonych podpisów. Ponieważ autentyczność podpisów na tej liście była wątpliwa, komisja okręgowa i tę listę unieważniła. W ten sposób ogółem zatwierdzono 13 list kandydatów do sejmu z okręgu Łódź-miasto i w dniu 21 b. m. listy kandydatów zatwierdzone przez komisję, zostaną rozplakatowane na mieście. (b).

Spór o szyld.

Jak wiadomo, pomiędzy PPS. a PPS.-lewicą wynikł ostry konflikt w związku z wyborami do sejmu, a to wskutek tego, że PPS. złożyła protest w okręgowej komisji wyborczej przeciwko nieprawnemu używaniu przez jedną z grup politycznych nazwy PPS.-lewica.

Zdaniem PPS., nazwa PPS.-lewica obliczona jest na wprowadzenie w błąd wyborców, co jest niedopuszczalne w myśl art. 44 ordynacji wyborczej, który mówi, że jeśli dwie listy mają nazwy podobne, to okręgowy komisarz wyborczy obowiązany jest wezwać mężów zaufania obu list w celu uzgodnienia nazwy. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej Nr. 13 p. sędzia Korwin Korotkiewicz wezwał do siebie onegdaj mężów zaufania obu list w osobach p. Wojdana ze strony PPS. i Kiryluka z ramienia PPS.-lewicy. P. sędzia Korotkiewicz poprosił p. Kiryluka, by udowodnił mu, **że partja PPS.-lewica faktycznie istnieje i że ma prawo używać swej nazwy.** Jednakże p. Kiryluk nie mógł przedłożyć dostatecznych dowodów, że stronnictwo jego ma prawo używania nazwy PPS.-lewica. Jedynym argumentem, przytoczonym przez p. Kiryluka, była okoliczność, że istnieje pismo „Robociarz", wydawane przez lewicę PPS.

Następnie zabrał głos p. Wojdan, który wskazał, że w łonie Polskiej Partji Socjalistycznej istotnie trwał rozłam od roku 1906 do roku 1918,

jednakże z chwilą odzyskania niepodległości na odbytym kongresie t. zw. frakcja i lewica-PPS. zmieniły swe stanowiska i połączyły się w jedno stronnictwo PPS. Odtąd żadnych już rozłamów w PPS. nie było, zaś działacze i kandydaci dzisiejszej PPS.-lewicy nigdy do PPS nie należeli i wogóle nie mają z nią nic wspólnego.

Z powyższego, zdaniem p. Wojdana, wynika, że chodzi tu jedynie o wprowadzenie w błąd wyborców. Po udzieleniu wyjaśnień pp. Wojdan i Kiryluk opuścili lokal okręgowej komisji wyborczej, która na odbytem później posiedzeniu postanowiła listę PPS.-lewicy unieważnić, przyczem m. in. na decyzję tę wpłynął przebieg konferencji p. sędziego Korotkiewicza z pp. Wojdanem i Kirylukiem.

Zgodnie z ustawą o wyborach do sejmu i senatu, unieważnionym listom przysługuje prawo odwołania się do sądu najwyższego. (n).

Państwowa lista komunistyczna

uznana została za ważną przez Sąd Najwyższy

Warszawski korespon. Republiki (B) telefonuje:

Sąd Najwyższy rozważał protest związku podoficerów rezerwy w sprawie państwowej listy komunistycznej. Sąd po naradzie uznał, że główna komisja wyborcza, zatwierdzając listę komunistyczną uczyniła zadość wszelkim wymaganiom formalnym i odrzucił protest związku podoficerów rezerwy.

Groźba wylewu Wisły.

Władze ewakuowały mieszkańców zagrożonych powodzią.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Położenie w górnem dorzeczu Wisły w okolicach Karczewia i wsi Kopyty w ciągu doby nie uległo zmianie.

Zator, który utworzył się po stronie wsi Kopyto, w dalszym ciągu teżeje, budząc grozę wśród okolicznych mieszkańców.

Po stronie Karczewia woda wystąpiła z brzegów i poczyna w niektórych miejscach wsi Nadbrzeże sięgać wysokości okien domostw.

Posterunki policji, które utrzymują stałą straż nad całym objętym terenem, stale kontrolują położenie mieszkańców zagrożonych punktów.

W wielu chatach przy zarzadzonej ewakuacji dochodziło do przykrych scen. Mieszkańcy przywiązani do domostw nie chcą z nich ustępować. Policja napotyka na sytuację, w których mieszkańcy zagrożeni zalaniem izb poustawiali szafy i inne sprzęty na stołach tworząc rodzaj wieżyc, na których szczycie usadowili się i oświadczają, że nie opuszczą tych miejsc do chwili spadku wód.

Większość wszakże mieszkańców, mimo oporu, ewakuowano do Starego Otwocka.

Ponieważ jak już donieśliśmy, rozbicie zatoru zapomocą materiałów wybuchowych zostało zaniechane, pozostaje nadzieja, że spłynie on dopiero w chwili, gdy powstanie silniejszy napór wód. Jest to prawdopodobniejsze, że zator trzyma się na mieliźnie i tylko podniesienie się poziomu wód może go usunąć.

Przesilenie wewnętrzne w Rumunji.

Należy oczekiwać upadku obecnego rządu.

Bukareszt, 16 lutego.
(Agencja Wschodnia)

Sytuacja wewnętrzno-partyjna w Rumunji pozostaje w dalszym ciągu w najwyższym stopniu zawikłaną. Część opozycji, która zamierzała secesjonować z parlamentu, powróciła i weźmie udział w obradach Jednakże wykluczenie posła Wajdy spowodowało opozycjonistów do chwycenia się taktyki obstrukcyjnej Jednocześnie opozycjoniści zamierzają wnieść szereg interpelacji pod adresem rządu, przyczem przy każdej postawią votum nieufności.

***

Bukareszt, 16 lutego.
(Agencja Wschodnia)

Ostatnio wytworzona sytuacja parlamentarna wypłynęła poważnie na osłabienie pozycji obecnego rządu, mimo iż dotąd rozporządza on w parlamencie większością. Wczoraj wieczorem premjer Bratianu oraz ministrowie Lupu i Argentianu konferowali z regentami. W związku z tą konferencją premjer Bratianu zwrócił się telegraficznie do ministra spraw zagranicznych Titulescu z prośbą aby przerwał na pewien czas swoją podróż zagraniczną i powrócił do Bukaresztu. **Już obecnie rozważana jest możliwość podania się do dymisji gabinetu.**

***

Bukareszt, 16 lutego.
(Agencja Wschodnia)

Nastrój przesileniowy w Rumunji staje się coraz bardziej wyraźny. Królowa wdowa konferowała z posłem Maniu, który wypowiada się przeciwku pozostaniu u steru władzy obecnego gabinetu. W kołach politycznych wysuwana jest koncepcja utworzenia gabinetu pod przewodnictwem prof. Jorgi, oraz z udziałem gen. Averescu, obecnego ministra Titulescu, ks. Stirbeja i gen. Pressanny.

Titulescu jedzie do Londynu

Londyn, 16 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak donosi „Daily Telegraph", rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu po złożeniu wizyty Stresemannowi, uda się do Londynu. Niewiadomo jeszcze, czy przyjazd jego do Londynu odbędzie się przed, czy po sesji rady Ligi narodów.

Ambasador Laroche

u min. Zaleskiego.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Minister spraw zagranicznych p. Zaleski przyjął w dniu wczorajszym ambasadora francuskiego p. Laroche'a i charge d' affaires W. Brytanji p. Leeper'a.

Zabawa w przepowiednie.

Zainteresowanie wyborami w Łodzi wzrasta z każdym dniem. Głównym tematem rozmów, tak w mieście, jak i na wsi, są wybory. Rozpolitykowanie ogarnęło wszystkich. Ludzie kombinują, obliczają szanse list wyborczych, bawią się w proroków, czując się bardzo dobrze w podnieconej atmosferze agitacyjnej.

Każdy, zależnie od swych zapatrywań lub sympatyj politycznych, szacuje optymistycznie siły własne, lekceważąc przeciwnika. Sytuacja tak się przedstawia na terenie Łodzi, iż bawienie się w przepowiednie co do wyniku kampanji mandatowej jest conajmniej ryzykowne.

Bardzo słusznie zrobił B. B., że wczoraj rozesłał do pism następujące sprostowanie:

— W jednem z miejscowych pism ukazała się wzmianka, jakoby jeden z przywódców bezpartyjnego bloku współpracy z rządem miał oświadczyć, że B. B. liczy na uzyskanie w Łodzi 3 — 4 mandatów.

Wzmianka ta jest fałszywą, gdyż podobnego oświadczenia nikt nie składał. Wprost przeciwnie: jeden z przywódców B. B., zainterpelowany w tym przedmiocie, odpowiedział, że **bezpartyjny blok nie oblicza mandatów, a jedynie pracuje dla wielkiej idei szerzenia hasła współpracy z rządem.**

Na prowincji.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy z prowincji wojewódzkiej następujące doniesienia:

ŁĘCZYCA, 16 lutego (telefonem). W Grabowie odbył się olbrzymi wiec przedwyborczy pod gołem niebem. Przybyli na jarmark w ilości przeszło 2.000 osób, mimo agitacji przeciwników, opowiedzieli się przygniatającą ilością głosów za bezpartyjnym blokiem, uchwalając głosować na listę Nr. 1 oraz wysłać depesze hołdownicze do prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Po wiecu ksiądz tamtejszy zwołał swą gromadkę pod szkołę powszechną i tu zaatakował blok bezpartyjny, agitując za listą Witosa Nr. 25.

W Poddębicach wiec zakończono rezolucją za listą Nr. 1.

ZDUŃSKA WOLA, 16 lutego (telefonem). Na wiecu przedwyborczym w Zduńskiej Woli, po wysłuchaniu prelegentów, uchwalono następującą rezolucję:

„Mieszkańcy m. Zduńskiej Woli i okolic przyległych w liczbie przeszło 600 osób, uznając jednomyślnie zasługi, położone przez wodza narodu Marsz. Józefa Piłsudskiego pod fundament Rzeczypospolitej, wyrażają hołd i cześć budowniczemu polityki gospodarczej i uchwalają oddać ofiarną pomoc rządowi marsz. Piłsudskiego przez oddanie głosów na listę bezpartyjnego bloku (lista Nr. 1), jak również uchwalają wysłać depeszę z wyrazami hołdu i czci panu Prezydentowi i Marsz. Piłsudskiemu".

BRZEZINY, 16 lutego (telefonem). Na terenie tutejszego powiatu odbyło się kilka wieców B. B. W gminie Lipiny na wiecu usiłował zwalczać listę Nr. 1 agitator obozu monarchistów. Wywody jego jednak nie zdołały przekonać zebranych, którzy olbrzymią większością głosów uchwalili oddać głosy za listę bezpartyjnego bloku.

W Rogowie odbyło się zebranie organizacyjne komitetu kobiecego, na którem po ukonstytuowaniu się komitetu uchwalono zwołać na dzień 22 b. m. wiec kobiecy.

Autobus zderzył się z tramwajem.

21 pasażerów odniosło rany.

Berlin, 16 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj wieczorem na Friedrichsstrasse autobus zderzył się z tramwajem, przyczem 21 pasażerów odniosło rany od odłamków szkła.

KOLEJNICTWO w POLSCE

rozwija się doskonale.—Szybkość niektórych pociągów dojdzie do 100 km. na godzinę. — Budujemy duże i wygodne wagony osobowe.

Przemówienie ministra kolei Romockiego przez radjo.

Warszawa, 16 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

P. minister komunikacji inż. Paweł Romocki wygłosił dzisiaj przez radjo przemówienie na temat „O działalności kolei państwowych od roku 1926 do chwili obecnej", w którem powiedział m. innemi:

„Mówiąc o działalności rządu w zakresie kolejnictwa, chcę z góry uprzedzić, że nie zatrzymam się na jednym temacie, ale przedstawię syntezę działalności zarządu kolejowego od maja 1926 roku.

Najlepszem odzwierciedleniem tego, co zostało zrobione, będą cyfry. Jedne z nich wskażą, jak potęgowało się napięcie przewozów na kolejach, drugie odnoszą się do działalności inwestycyjnej P. K. P. Te wkłady na inwestycje i meljoracje mogły być dokonane dzięki wzmaganiu się dochodowości kolei, począwszy od drugiej połowy 1926 r., w tempie bardzo szybkiem. **Jeżeli bowiem wolna gotówka kolei złożona w bankach, a stanowiąca każdorazową rezerwę, wynosiła na dzień 1 czerwca 1926 r. 3.4 milj. zł., to we wrześniu 1927 r. podniosła się do 6 milj. zł. i na tym poziomie utrzymuje się odtąd stale, pomimo, że czynione są ciągle nowe wydatki nadzwyczajne na inwestycje.**

Preliminarz na okres budżetowy 1927/1928 przewidywał 72 milj. zł. na wydatki inwestycyjne. W rzeczywistości wydatkowaliśmy 140 milj. zł. **Mimo to, zadośćuczynienie wszystkim potrzebom przemysłu i rolnictwa jest rzeczą trudną.**

Co się tyczy ruchu osobowego, to ożywienie w tej dziedzinie następuje później.

W miarę wzrostu ruchu osobowego, wzrastają także wkłady, czynione na cele tego ruchu. **W nadzwyczajnym budżecie inwestycyjnym na rok 1928/29, który wyniesie 220 milj. zł., przeznaczamy 20 milj. na zakup wagonów osobowych dużych i wygodnych z bocznym korytarzem. Wagony te przeznaczone będą dla ruchu dalekobieżnego, gdzie najwięcej dbać trzeba o wygody podróżnych.**

Już pod koniec roku 1930 będzie można na niektórych linjach kongresówki zwiększyć szybkość pociągów do 95 — 100 klm. na godzinę.

Warsztaty kolejowe zatrudniają 33.500 pracowników i zajęte są naprawą taboru. Dla usprawnienia tych warsztatów i ich reorganizacji technicznej przeznaczamy 10.200.000 zł., na budowę nowych warsztatów i techniczne inwestycje w starych.

Jeden rok wielkich nakładów w tak olbrzymiem przedsiębiorstwie nie da widocznych rezultatów. O wielkości przedsiębiorstwa kolei państwowych świadczy następujących kilka cyfr. Długość torów głównych wynosi 17.000 klm., **koleje zatrudniają 160 tys. pracowników, posiadają 5.000 lokomotyw i 140 tys. wagonów towarowych w biegu.**

Położenie finansowe kolei odbija się na rozwoju przemysłu ciężkiego. Koleje są m. in. najpoważniejszym konsumentem węgla, spalając około 9 proc. produkcji węgla.

Koleje stanowią także niezmiernie doniosły czynnik w zagadnieniu obrony państwa i odgrywają wielką rolę przy zawieraniu traktatów międzynarodowych, oddziaływają na układ stosunków gospodarczych przez swoją politykę taryfową, udzielanie kredytów przewozowych i przez wpływ na bilans płatniczy. W roku 1927 w bilansie płatniczym kolei państwowych czysta nadwyżka wynosiła 14 miljonów dolarów, podczas gdy w roku 1926 tylko niespełna 8 milj. dolarów. Można więc powiedzieć, że koleje są jednym z potężnych wykładników potęgi państwowej.

Z inicjatywy i za pieniądze kolejowe buduje się wielki bulwar na polskiem wybrzeżu morskiem, wzdłuż całego tego wybrzeża. Bulwar ten otworzy wysoki obecnie brzeg morski dla ruchu turystycznego i nada mu wygląd europejski. Podobnego bulwaru niema na całem wybrzeżu morza bałtyckiego. Na połowie szerokości bulwar będzie do użytku już z wiosną 1929 a w roku 1930 cały będzie gotowy.

Rozpoczynamy w tym roku stawianie wzdłuż torów zasłon od śniegu, tworząc wtym celu szpalery morwowe. W tym roku nabyliśmy sadzonki na 70 km. Projektujemy stworzenie takiego szpaleru na przestrzeni 2 tysięcy kilometrów. Szpalery te staną się podstawą dla rozwoju w Polsce hodowli jedwabnika i uniezależnienia polskiego przemysłu jedwabniczego od surowca zagranicznego. Do następnego przemówienia odkładam szczegóły o działalności kulturalnej propagandowej kolei polskich wewnątrz kraju.

Nowy kodeks karny

będzie wkrótce ogłoszony, jako dekret Prezydenta.

Warszawa, 16 lutego.

Dnia 14 b. m. odbyło się w ministerstwie sprawiedliwości pod przewodnictwem p. wiceministra Cara, posiedzenie delegatów poszczególnych ministerstw mające na celu ostateczne uzgodnienie stanowisk przedstawicieli poszczególnych władz w stosunku do kodeksu postępowania karnego oraz ustawy wprowadzającej ten kodeks.

Po wyczerpującej dyskusji osiągnięto porozumienie co do najważniejszych spornych kwestji.

Kodeks postępowania karnego, liczący z przepisami wprowadzącemi około 700 artykułów stanowi, łącznie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów i innemi rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej, dalszy krok w sprawie ujednostajnienia stanu prawnego na terenie całej Polski.

Kodeks ten wniesiony zostanie w najbliższej przyszłości pod obrady rady ministrów, ogłoszony zaś będzie, jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy.

Jednorazowy zasiłek

dla emerytów, wdów i sierot będzie wypłacony 1 marca.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Wobec tego, że wypłacenie kilkudziesięciu tysiącom emerytów, wdów i sierot w dn. 25 stycznia b. r. pierwszej raty jednorazowego zasiłku przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 23 stycznia b. r. przez szczupły personel izb skarbowych za pośrednictwem P. K. O. okazało się ze względów technicznych niewykonalne—obie raty powyższego zasiłku zostaną, jak się dowiaduję, wypłacone jednorazowo w dniu 1 marca r. b. Odpowiednie zarządzenie zostało wydane a odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzplitej będzie ogłoszone w dniach najbliższych.

Wybory do izb handlowo-przemysłowych.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Jak się dowiaduję, wybory do izb przemysłowo-handlowych odbędą się dopiero po wyborach do sejmu a nie jak było projektowane pierwotnie. Obecnie przygotowywane są statuty poszczególnych izb.

Międzynarodowy zjazd

towarzystw komunikacyjnych w Warszawie.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

W dn. 22 i 23 b. m. odbędzie się w Warszawie XXX zjazd międzynarodowego zrzeszenia towarzystw komunikacyjnji powietrznej. Obradom przewodniczyć będzie prezes „Aeorolotu" dr. Wygard. Powitalne przemówienie wygłosi minister komunikacji. Program zjazdu obejmuje sprawy poczty lotniczej, współpracy lotnictwa z koleją, kolejowo-lotniczego przewozu towarów, biletów kombinowanych, rozkładu lotów na linjach międzynarodowych, warunków przewozu towaru i pasażerów i t. d. Pozatem o ile czas pozwoli, wygłoszony będzie odczyt dr. Bujwida o zastosowaniu esperanta w lotnictwie komunikacyjnem.

Bezpośrednie rokowania

polsko-gdańskie w sprawie basenu amunicyjnego.

Gdańsk, 16 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Podając doniesienia Biura Wolfa o bezpośrednich rokowaniach, mających się wkrótce rozpocząć pomiędzy Polską a Gdańskiem w sprawie postoju polskich okrętów wojennych w Gdańsku oraz w sprawie polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte—dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu podjęcia tych rokowań. Dzienniki gdańskie wyrażają nadzieję, że rokowania te, zapowiedziane już w deklaracji programowej nowego senatu, doprowadzą do rezultatów pomyślnych dla Gdańska, a w swoich doniesieniach z Genewy zaznaczają, że te sprawy zdjęte będą z porządku dziennego marcowej sesji Ligi narodów.

16-letni uczeń

popełnił samobójstwo we Lwowie

Lwów, 16 lutego.

(Agencja Wschodnia)

Wczoraj wystrzałem z floweru w skroń popełnił samobójstwo 16-letni uczeń 6 klasy jednego z gimnazjów T. Sawczyn, syn inkasenta tramwajów miejskich. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

Dżuma w Rio de Janeiro.

Rio de Janejro, 16 lutego.

(Agencja Wschodnia)

Stwierdzono tu kilka wypadków zasłabnięć na dżumę. Władze sanitarne przedsięwzięły szereg energicznych środków zmierzających do przeszkodzenia wytworzenia się ognisk dżumy.

Bezrobocie w Ameryce.

Londyn, 16 lutego.

(Agencja Wschodnia)

Z Nowego Jorku donoszą, iż w Stanach Zjednoczonych wybuchło obecnie bezrobocie tak silnie, że wiele tysięcy ludzi żyje tylko dzięki istnieniu specjalnych instytucji filantropijnych, zaś liczba bezrobotnych sięga kilku miljonów.

Egzamin dojrzałości.

Zarzut jeneralny, z jakim spotyka się rząd od dłuższego czasu ze strony opozycji mieści się napozór w silnych słowach—„brak programu".

Rzeczywiście, rząd obecny należy do małomównych, do bardzo skąpych na obietnice i trzyma się zupełnie odmiennej taktyki, niż jego liczn poprzednicy. Zamierzenia swe chowa, natomiast jest zwolennikiem ujawniania już dokonanych czynów. Jeśli jednak decyduje się na wypowiedzenie niewielu słów, tyczących się bliskiej przyszłości, to czyni to wówczas, kiedy wszystkie dane są oczywiste i na drodze osiągnięcia celu posiada 99 proc. pewności realizacji zamierzeń.

Już z punktu widzenia oddziaływania na opinję publiczną, przyzwyczajoną do dobrze skrojonych, wielkich objętością papierowych, lub wygłaszanych z trybuny sejmowej deklaracji programowych, rząd obecny słusznie stosuje taktykę małomówności.

Wicepremjer Bartel w ostatnim momencie wśród wyborczej rozgrywki odsłonił jakby nieco tajemniczą kotarę gabinetów ministerjalnych i wskazał szerokiej opinji na to, co już zostało dokonane i co w najbliższym czasie ma być zrobione. Dał charakterystykę rządu, a jednocześnie określił stosunek rządu do przyszłego sejmu.

Platforma polityczna rządu musi się stać platformą i dla sejmu. To jest warunek konieczny, — inaczej przyszłe współżycie rządu z przedstawicielami narodu znalazłoby się pod wielkim znakiem zapytania.

Ta zapowiedź, wyraźna pewna w realizacji jest wielce pouczająca dla komitetów wyborczych i wskazówką w ciemnym labiryncie zapasów politycznych—dla wyborców.

Rząd wziął na siebie rolę nauczyciela ludowego. Czas wegetacji ostatniego sejmu był jakby pierwszym semestrem, a obecne wybory są egzaminem, czy myśl zasadnicza została zrozumiana, a stosowana dyscyplina odniosła już dostateczny skutek.

Na łamach opozycyjnej prasy spotyka się drugi ważki zarzut, wskazujący na pewną pozorną niekonsekwencję rządu—zwalczanie partji i tworzenie partji.

Wicepremjer Bartel dał i w tym względzie rzeczowe wyjaśnienie. Partja, do jakiej utworzenia rząd dąży, nazywa się—Polska. Tu winny się zbiegać i stąd się rozchodzić wszystkie nici dążeń poszczególnych stronnictw.

Jak świat światem interesy ekonomiczne w pierwszym rzędzie, mniej czysto polityczne, dzieląc i łącząc jednostki i grupy, były i pozostaną jedyną istotną przyczyną powstawania stronnictw politycznych i przeciwko temu, zupełnie naturalnemu biegowi rzeczy, nikt nie protestuje. Chodzi tu jednak o pewną kulturę polityczną, pozwalającą uzgodnić dążenia poszczególnych stronnictw z interesami państwa. Szczególnie Polska, jako państwo nowobudujące się, wymaga większej spoistości, niż to jest dopuszczalne u innych.

Boruta.

Zawody hockeyowe w St. Moritz

Belgja zwyciężyła Anglję

St. Moritz, 16 lutego.

Dzisiaj w szóstym dniu olimpjady kontynuowano zawody hockeyowe na lodzie. Belgja wygrała z Anglją w stosunku 3:1, Szwajcarja z Niemcami w stosunku 1:0. Szwajcarja zakwalifikowana została do finału.

St. Moritz, 16 lutego.

Przez cały dzień wczorajszy delegaci państw składali sobie wzajemne wizyty, wykorzystując czas wolny od konkurencji.

Za co chwalą p. Stalina

„Spece" oświadczają, że daje on im możność spokojnej pracy, a mieńszewicy, że—jest nieugiętym... rewolucjonistą.

Moskwa, w lutym 1928 r.

Zwycięski sekretarz generalny partji komunistycznej p. Dżugaszwili - Stalin ma za swoim rydwanem triumfatora wielu nowych i niespodziewanych wielbicieli. Tak, jak to zresztą zawsze na świecie bywa. Szczególną uwagę zwrócił na siebie taki właśnie **przełom w nastrojach t. zw. „speców" t.j. specjalistów — inteligencji zawodowej.**

Cała ta warstwa po cichu sympatyzowała nie tyle może z p. Trockim osobiście, ile z opozycją, prawdopodobnie zresztą nie przez pociąg do czystego lub niekształconego leninizmu, ale **przez tęsknotę do... burżuazji i kapitalizmu.** Teraz, kiedy opozycja została powalona, „spece" oświadczają, że dobrze się stało. Albowiem zwycięstwo Stalina gwarantuje powolną, ale **pewną zmianę władzy odpowiednią do potrzeb życia realnego.**

Taki kategoryczny przełom w nastrojach wynika z motywów czysto praktycznych: „spece" mają się wcale nieźle, redukcji nie obawiają się, wobec swoich wysokich kwalifikacji są naogół nie do zastąpienia, z G. P. U. (ochrana sowiecka) nie kłócą się i pamiętają dobrze, że **„lepszy wróbel w ręku, niż gołąb na sęku"...** Jest to tak wyraźny, a jednocześnie znamienny objaw, że wśród młodzieży w t. zw. „wuzach" t.j. uczelniach akademickich istnieje zupełnie wyraźny podział nastrojów.

Wychowańcy politechnik, instytutu technologicznego, agronomicznych i innych, jednem słowem, kandydaci na „speców" są **jaskrawymi przeciwnikami wszelkiej opozycji.** Natomiast wychowańcy wydziałów filozoficznych, filologicznych itp. ideologowie są wyraźnymi przeciwnikami władzy panującej i w tej sferze zarówno jak wśród niższych funkcjonarjuszy sowieckich opozycja ma znaczne sympatje.

Taki sam charakterystyczny przełom jak wśród oświeconej inteligencji techniczno - zawodowej zaszedł wśród socjalistów - mieńszewików, których garść znaczna tuła się po sowietach, a większość na emigracji.

Trockiści między innemi zwalczani byli w polemice tym argumentem, że sympatyzują z „kontrrewolucjonistami mieńszewikami", że wypowiadają te same defetystyczne w stosunku do rewolucji poglądy, że poprostu znajdują się w kontakcie z wrogami władzy sowieckiej „socjal-zdrajcami", jak tu nazywa się każdy socjalista nie należący do oficjalnej partji komunistycznej.

Istotnie i mieńszewicy i trockiści w swoich atakach na rządzącą grupę komunistyczną przepowiadali m. i. naprzykład, że **polityka Stalina prowadzi do bonapartyzmu, a więc w wyniku ostatecznym do utraty zdobyczy rewolucyjnych.**

Teraz po zwycięstwie p. Stalina jeden z głównych teoretyków mieńszewizmu p. Dalin oświadcza w czasopiśmie „Socjalisticzeskij Wiestnik", że myli się ten, kto sądzi, że od początku Nepu przechodzimy okres thermidora t. j. „ustalenia władzy przeobrażonych rewolucjonistów". Nieprawdą jest jakoby już przekroczono decydujący próg w rewolucji, wiodący do bonapartyzmu — mówią teraz nagle mieńszewicy i dowodzą, **że Stalin jest rewolucjonistą, jak się patrzy.** Gdyby bowiem było inaczej, to miałby za sobą ogromną większość ludności, którą zdobyłby sobie za cenę powodzenia ekonomicznego. Ponieważ jest, jak pisze p. Dalin, inaczej, t. zn., że Stalin jest rewolucjonistą, który jeszcze „nie przeobraził się".

A więc mamy takie dziwne zjawisko: **„spece" twierdzą, że p. Stalin gwarantuje im spokojną zgodną z potrzebami zmianę ustroju, a mieńszewicy mówią, że gwarantuje dalszą permanentną rewolucję.**

Podziwiamy w Moskwie ten zgodny chór pochwał dla zwycięzców, płynący z zupełnie sprzecznych obozów i ugrupowań. Dowiedzie to w każdym razie jednego, że p. Stalin jest górą, że ma pełnię władzy w ręku. Nie dowodzi oczywiście, słuszności obu tez, które wyżej przytoczyliśmy, które są zresztą ze sobą sprzeczne. My tutaj mamy wrażenie, że raczej bliżsi prawdy są pp. specjaliści, niż socjaliści.

Reichstag będzie rozwiązany

1 kwietnia r. b.—Dalsze narady stronnictw w sprawie prac parlamentu. — Wszyscy przygotowują się do nowych wyborów.

Berlin, 16 lutego.

Zbliżona do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau" komentuje wczorajsze uchwały gabinetu i komisji międzyfrakcyjnej byłej koalicji rządowej jako porozumienie pomiędzy dotychczasowemi stronnictwami koalicji co do programu konieczności państwowych, które powinny być załatwione przed rozwiązaniem Reichstagu. „Tägliche Rundschau" podkreśla, że w dyskusji nie była jeszcze omawiana sprawa nowych wyborów.

„Vossische Zeitung" stwierdza, że plan prac obecnego Reichstagu, projektowany przez gabinet, pokrywa się naogół z programem, wysuniętym w liście prezydenta Hindenburga. Dziennik stwierdza w dalszym ciągu, że program ten ma być załatwiony do 31-go marca. Gabinet Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu wykończy projekt ustawy o odszkodowaniu dla właścicieli majątków zlikwidowanych, w piątek zaś uchwali budżet dodatkowy i ustawę, którąby dotychczasowe prace nad kodeksem karnym przekazywała nowemu Reichstagowi, jako podstawę do dalszych prac.

„Vossische Zeitung" stwierdza wreszcie, że ostatecznym terminem tych wszystkich prac dla Reichstagu ma być 31 marzec. **Jeśliby stronnictwa nie miały się zgodzić na ten program, to spodziewać się należy natychmiastowego rozwiązania Reichstagu.**

Zarówno „Vossische Zeitung", jak i „Berliner Tageblatt" donoszą, że gabinet przeprowadził wczoraj rokowania z demokratami i socjalistami w sprawie programu konieczności państwowych. Oba te stronnictwa miały się zgodzić na to, że nie będą czyniły trudności przy załatwianiu tego programu, żądając tylko, aby gabinet obecny u schyłku swego urzędowania nie przeprowadzał żadnych większych zmian personalnych. Demokraci domagali się włączenia do programu konieczności państwowych ustawy o zasiłkach dla drobnych rentjerów, poszkodowanych przez inflację.

„Berliner Tageblatt" wyraża powątpiewanie, czy projekty te dadzą się zrealizować. Dotychczasowe partje koalicyjne przyjęły bowiem przedstawione im przez gabinet program tylko jako podstawę do rokowań. Ostateczna decyzja ma zapaść w piątek, po przedstawieniu przez gabinet programu z dokładnie ustalonemi datami. Dziennik zaznacza także, że trzeba się liczyć z wysunięciem przez partje niemiecko - narodowe specjalnych wniosków agitacyjnych, które mogą uniemożliwić załatwienie programu konieczności państwowych do 31-go marca. W tym wypadku mogłoby dojść do rozwiązania Reichstagu daleko wcześniej. Dotychczas niema jeszcze widoków załatwienia nowego programu konieczności państwowych. Dziennik stwierdza, że liczyć się można także z ewentualnością rozwiązania Reichstagu nawet w bieżącym tygodniu.

Berlin, 16 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Stronnictwo centrowe ogłasza dziś obszerną odezwę w sprawie ustawy szkolnej. Z odezwy tej wynika, że centrum zamierza przy nadchodzącej kampanji wyborczej uczynić sprawę szkolną jednem z głównych haseł propagandowych.

Berlin, 16 lutego.

Wicekanclerz Hergt wraz z ministrem pracy dr. Braunsem przyjęci został dziś przed południem przez prezydenta Hindenburga, któremu złożyli sprawozdanie o sytuacji politycznej i o dotychczasowych rokowaniach ze stronnictwami Reichstagu. Wieczorem ma się zebrać komisja międzyfrakcyjna dla porozumienia się z gabinetem co do widoków przeprowadzenia w Reichstagu projektów t. zw. konieczności państwowych. W dotychczasowych rokowaniach wszystkie niema. stronnictwa, za wyjątkiem niemiecko-narodowych, wypowiedziały swą zgodę na załatwienie tych konieczności w ramach dotychczas przygotowanych.

Wielkie powodzie w Europie.

Wszystkie rzeki występują z brzegów.

Paryż, 16 lutego.

Cała Francja została nawiedzona olbrzymiemi powodziami. Rzeka Orne w Normandji w przeciągu 24 godzin podniosła się o 2 metry. Liczne powiaty przyległe do rzeki zostały zalane. Również wystąpiła z brzegów rzeka Loire w departamencie Nievre. W departamencie tym wystąpiły również z brzegów wszystkie mniejsze rzeczki, zalewając pola i ogrody.

Groźne wieści dochodzą również z dorzecza Saone. Rzeka wzbiera i zalewa olbrzymie obszary. Pomiędzy Montbelliard a Hericourt z rozlanych wód utworzyło się jakby wielkie jezioro. Rzeka Garonne'a porwała 2 rolników, którzy zatonęli. W Sabaudii wszystkie rzeczki wystąpiły z brzegów.

Na północno i północno-wschodniem wybrzeżu szaleje burza. W Paimboeuf większa łódź rybacka została rzucona na brzeg i rozbita. Dwóch rybaków poniosło śmierć.

Berlin, 16 lutego.

Stan wody na Renie w górnym biegu podniósł się w ciągu ostatniej nocy o przeszło 2 metry. Wody Renu wystąpiły z brzegów i zalały całą dolinę nadreńską. Na linii Moguncja—Bonn rozległe obszary znalazły się pod wodą.

Temperatura w zachodnich Niemczech podniosła się do 20 st. powyżej zera.

Chamonix odcięte od świata

przez potężną lawinę.

Paryż, 16 lutego.

W pobliżu Chamonix zerwała się wczoraj lawina, która runęła w dolinę koło Argentieres i zasypała główny gościniec do Chamonix.

Prace nad usunięciem przeszkody i przywróceniem komunikacji potrwają około dwu tygodni, gdyż lawina zasypała drogę wielką ilością kamieni i drzew powyrywanych z korzeniami.

Aresztowanie posła dr. Fiderkiewicza

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Były poseł i prezes stronnictwa N. P. Ch. dr. Fiderkiewicz został aresztowany we własnej lecznicy pod Milanówkiem.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dzisiejsza premjera „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej będzie zarazem, jak wiadomo, uroczystością jubileuszową 25-lecia pracy scenicznej wybitnej, utalentowanej artystki naszego zespołu p. Antoniny Dunajewskiej, która odtworzy popisową rolę tytułową — pani Dulskiej.

Znakomita „tragifarsa kołtuńska" Gabrjeli Zapolskiej otrzymała bardzo interesującą obsadę wykonawczą, złożoną z pań: Stef. Jarkowskiej (Mela), K. Lubieńskiej (Hesia), P. Relewicz-Ziembińskiej (Hanka), W. Jakubińskiej (Juljasiewiczowa), Niedziałkowskiej, Puchniewskiej oraz pp.: Michała Znicza (Felicjan Dulski) i Tad. Krotkego (Zbyszko). Reżyser: Konstanty Tatarkiewicz.

Dzisiejsze przedstawienie, na którem będą reprezentowani przedstawiciele władz państwowych, miejskich oraz sfer społecznych naszego miasta, będzie miało charakter uroczysty.

Nieśmiertelna sztuka Zapolskiej, wznowiona ostatnio z wielkiem powodzeniem w Warszawie i w Poznaniu, powtórzona będzie w dalszym ciągu jutro wieczorem, w niedzielę oraz w poniedziałek na przedstawieniu dla związków robotniczych.

OSTATNIE WYSTĘPY M. FRENKLA.

Jutro o godz. 4 po południu oraz o tej samej godzinie w niedzielę ostatnie powtórzenie „Grubych ryb" z udziałem mistrza-jubilata Mieczysława Frenkla. Będą to zarazem pożegnalne występy znakomitego artysty na naszej scenie.

TEATR KAMERALNY
Występy Mieczysławy Ćwiklińskiej w „Niewiernej".

Wobec ogromnego powodzenia zostają przedłużone o kilka dni. Świetna sztuka salonowa R. Bracco grana więc będzie jeszcze dziś, w sobotę, w niedzielę wieczorem (o godz. 10 m. 30 — dziesiątej minut trzydzieści) oraz w poniedziałek.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA

W najbliższą niedzielę, dnia 19 lutego, o godz. 5-ej po południu artyści Teatru Miejskiego odegraja w sali „Ogniska" pracown. zjednocz. zakł. Scheiblera i Grohmana tragi-farsę w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej".

Reżyseruje p. K. Tatarkiewicz.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

ARTYŚCI OPERY WARSZAWSKIEJ W ŁODZI.

W operze „Madame Butterfly", wystawionej w Teatrze Miejskim przez Towarzystwo Operowe we środę i we czwartek dnia 22 i 23 b. m., wystąpią obok pani Br. Oleckiej, kreującej tytułową partję, artyści Opery warszawskiej: p.: Teodozja Skonieczna, p. A. Dobosz i p. Fr. Freszel.

P. Skonieczna, czołowa mezzo-sopranistka Opery warszawskiej, nie śpiewała dotychczas nigdy w Łodzi, to też występy jej przyjmą szerokie sfery muzyczne z żywem zainteresowaniem do wiadomości.

Bilety na oba wieczory sprzedaje teatralna Kasą zamawiań w cukierni Gostomskiego codziennie od godz. 10-ej rano do 7-ej wieczór bez przerwy dla uniknięcia natłoku przy kasie w dniu przedstawień.

SIÓDMY PORANEK SYMFONICZNY

O skrzypku Popoffie, który wystąpi na 7-mym poranku symfonicznym orkiestry filharmonicznej w nadchodzącą niedzielę dnia 18 b. m., cała prasa europejska wyraża się, że artysta posiada fascynujący czar i wprost bajeczne wirtuozostwo. Jest to istotnie fenomenalny skrzypek, który zdumiewa i zachwyca...

Popoff jest wielkim skrzypkiem... to mistrz kantyleny, posiadający olśniewającą technikę oraz głęboką muzykalność. Genjalna sztuka Popoffa otwiera kraj cudów i piękna.

Artysta wybrał na swój występ w Łodzi piękny koncert skrzypcowy Lalo Symphonie espagnole, który odegra z towarzyszeniem orkiestry. Pozatem orkiestra filharmoniczna wykona Smetany Uwerturę do op. „Sprzedana narzeczona" oraz Symfonję Dvoraka „Z nowego świata". Dyryguje Bronisław Szulc. Początek o godz. 12-ej w południe.

KONCERT WILLY BURMESTRA

Przyjazd tak wielkiego, cieszącego się światową sławą skrzypka-wirtuoza, jakim jest bezsprzecznie Willy Burmester, wzbudził w mieście naszem zrozumiałe zainteresowaine. Znakomity artysta przyjeżdża po wielkich tryumfach, jakie zdobył obecnie w Japonji i Ameryce. W programie koncertu łódzkiego czytamy utwory: Brahmsa, Haendla, Bacha, Rameau, Haydna, Humela, Dusseka, Czajkowskiego i wielu innych. Koncert odbędzie się w Filharmonji we wtorek dnia 21-go b. m. i będzie pierwszym z 3-go cyklu mistrzowskich koncertów. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

ODCZYT ANDRZEJA STAWARA.

Dziś, w piątek, 17 lutego, w sali Handlowców (Kościuszki 21) o godz. 8 wieczorem, znany krytyk-marksista, członek redakcji „Dźwigni" i współpracownik „Wiadomości Literackich" wygłosi odczyt „O Stanisławie Brzozowskim (U źródeł faszyzmu)". — Prelegent mówić będzie o tak aktualnej dziś „ideologji pracy", o „anatomji i fizjologji władzy", o znamiennych przemianach tej ideologji od socjalizmu do katolicyzmu, wreszcie, naświetli stosunek dzisiejszości do chaotycznej ideologji Brzozowskiego i jego rolę w intelektualnem życiu Polski współczesnej. — Bilety w „Książce", Zielona 11 i przy kasie.

ODCZYT.

Dziś, t. j. w piątek, o godz. 8 min. 15 w sali Filharmonji wygłosi odczyt redaktor Tadeusz Wieniawa - Długoszowski.

Prelegent mówić będzie o haniebnych skutkach prowokacji, o prowokatorach międzynarodowych, o prowokacji zmysłowej, partyjnej itd.

Bilety w cenie od 50 gr. do 1.50 sprzedaje kasa Filharmonji i biuro Promień, Piotrkowska Nr. 81.

RADJOPROGRAM

RADJOPROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
Fala 1111 metrów.

12 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 15 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20 — Przerwa. 16.20 — Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. H. Mościcki. 16.40 — Odczyt p. t. „Loty transatlantyckie" wygłosi inż. Arndt. 17.05 — Przerwa. 17.20 — Odczyt p. t. „Dziesięciolecie przejścia drugiej Brygady na Ukrainę" — wygłosi mjr. dr. Lipiński. 17.45 — Koncert popołudniowy. Transmisja z Wilna. 18.55 — Przerwa. 19.05 — Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Odczyt p. t. „Zgoda w piłce nożnej" — wygłosi p. A. Posner. 19.55 — Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki"— wygłosi prof. St. Niewiadomski. 20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego Filharmonji warszawskiej. 22 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.20 — Komunikat policyjny, sportowy oraz nadprogram.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

Langenberg, 25 kw. — Fala 468,8 metr.

Munster — 1,5 kw. — Fala 241,9 mtr.

Dortmund — 0,7 kw. — Fala 283 mtr.

13.05 — 14.30 — Koncert popołudniowy. 14.30 — Porady domowe. 15.45 — 16.15 — Program dla pań. 16.15 — 17 — Odczyt. 17 — 17.30 — Uwzględnienie zdolności uczącej się młodzieży w szkole powszechnej. 18 — 19 — Koncert. 19.10 — 19.30— Audycja dla robotnika. Z dziejów europejskiego ruchu robotniczego. 19.25 — 20 — Odczyt. 20 — 20.25 — Lekcja tańców. 20.30 — (Dortmund). Czytanie z powieści Dostojewskiego „Bracia Karamazowy". 21.15 — (Dortmund). Wesoły program pieśni z towarzyszeniem lutni i recytacje. Wiadomości. Komunikat sportowy. Do 24 — Transmisja muzyki z Cafe Corso w Dortmundzie.

Berlin — 4 kw. — Fala 483,9 m.

Berlin — 2 kw. — Fala 566 m.

Szczecin — 0,5 kw. — Fala 236,2 m.

15.30 — Program dla pań. 16.30 — 18 — Program dla młodzieży. 18.30 — Odczyt. 18.55 — Odczyt. Stare i nowe przesądy. 19.20 — Odczyt. Poglądy współczesności. 20.30 — Nadreńska muzyka ludowa. Biuletyn meteorologiczny. Wiadomości. Sygnał czasu. Sport. 22.30 — 0.30 — Muzyka taneczna kapeli Marek Weber z hotelu Adlona.

Czy wiecie, łodzianie?

Tajemnicze przygotowania do zamachu na nudę i melancholję łódzkiego życia zostały już ukończone. W dniu onegdajszym komitet organizacyjny Wielkiej reduty prasy p. n. „Pożegnanie karnawału" odbył ostatnie swe konspiracyjne posiedzenie, na którem zapadły doniosłe uchwały co do ustalenia programu wspaniałego balu dziennikarzy w dniu 20 bm.

Rozpocznie się on o godz. 10 wieczorem. Miłych gości witać będą z czarującym uśmiechem nienotowanej w dziejach serdeczności członkowie syndykatu w pełnej gali. Pp. urzędników państwowych już przy kasie spotka miła niespodzianka: za okazaniem legitymacji zapłacą tylko 4 złote za bilet wstępu.

Gwoli rozradowaniu serc entuzjastycznych zwolenników starożytnej maksymy „In vinum veritas" donosimy, iż niezależnie od 4 bufetów gorzkich i słodkich z wyszynkiem wszelkiego rodzaju spirytualji, czynny będzie na sali bar, w którym urocze gospodynie w asystencji sympatycznych dziennikarzy sprzedawać będą po cenach bynajmniej nie wygórowanych, koniaki i wina, przedewszystkiem szampana.

W barze tym, skonstruowanym przez mistrza Mackiewicza, przygrywać będzie bajeczna orkiestra bałałajkowa. Kiosk atrakcyj, pełen fenomenalnych dziwów, wzniesiony zostanie przez spółkę Mackiewicz i Lubelski.

A propos gongiątek, które wyklują się z kolosalnej kaczki, nadmienimy, że każda z tych uroczych dziewczątek wyobrażać będzie dwa codzienne pisma łódzkie. Zatańczą też Wojnar i Soboltówna. Co będzie jeszcze? Przekonacie się sami na Reducie.

Bilety w cenie 8 zł. nabywać należy jaknajspieszniej w lokalu syndykatu dziennikarzy przy ulicy Zachodniej 72, tel. 23-51 i 21-50 w miejskiej Galerji Sztuki i w księgarni Ludwika Fiszera.

Konflikt małżeński.

Rzekła żona do męża: Nie sarkałam wcale,
Żem nie była na żadnym balu w karnawale,
Lecz cię przeklnę i będę kląć po wieczne czasy,
Jeśli ze mną nie pójdziesz na Redutę Prasy.

Uwadze naszych władz samorządowych.

Nowy system walki z żebraniną.

Dobrowolne opodatkowanie obywateli na rzecz najbiedniejszych.

Represje policyjne nie wypędzą nędzy z naszego miasta

Plaga żebraniny na terenie naszego miasta weszła już w stan chroniczny do tego stopnia, że lekarze naszych bolączek opuścili już bezradnie ręce i bezczynnie, acz z wielką przykrością, przyglądają się rozwojow tej choroby.

Nic więc dziwnego, że liczne zastępy żebraków zwiększają się z każdym dniem, napastując sklepy, skąd wychodzą zawsze prawie z kwitk.em, gdyż albo właściciel jest tak zajęty, że n e ma czasu dla żebraków, albo nic nie robi i czeka na klijentów, a wówczas nie zazdroszczę nikomu, kto się doń zgłasza po wsparcie.

Cierpliwsi i bardziej pracowici łażą po piętrach od drzwi do drzwi, lecz na ich nieśmiałe pukanie nikt nawet nie odpowiada. Trzeci rodzaj żebraków stanową kobiety i starcy, zatrzymujący przechodniów na ulicy.

Ten sposób zbierania jałmużny również nie daje pomyślnych rezultatów, bo komuż w Łodzi chce się na ulicy sięgnąć do kieszeni, kto ma zresztą tyle wolnego czasu?...

Mimo to, plaga żebraniny nie zmniejsza się, lecz zwiększa. I nie pomogą tu żadne zarządzenia policyjne—

rewolwerem i szablą nie wypędzisz nędzy z całego miasta!

Zdawałoby się więc, że niema na to rady. A jednak na świecie jest inaczej. Nawet w Polsce w niektórych miastach żebractwo zostało skutecznie zwalczone. Dla przykładu weźmy chociażby Poznań.

Tam jednak dano sobie radę z tą nieuleczalną—według opinji naszych fachowców—plagą. Znaleziono wyjście. I proszę nie myśleć, że wprowadzono tam jakiś amerykański system, albo że powieszono wszystkich żebraków—nie, tylko całe społeczeństwo wzięło czynny udział w akcji zwalczania żebractwa i **rezultaty tych poczynań okazały się świetne.**

W walce z plagą żebraniny stosowane są w Poznaniu zasadniczo dwa systemy.

Pierwszy system polega na wywieszeniu tabliczek z napisem:

„Żebrzącym wstęp wzbroniony"

w sklepach, biurach i t. p.

Oczywiście, że tabliczki same przez się nie rozwiązują jeszcze olbrzymiego zagadnienia. W Poznaniu istnieje miejski urząd ubogich, umieszczający starców, kaleki i niedołężnych w zakładach społecznych. Ten nieznany w żadnem innem mieście wydział magistracki wzamian za tabliczki opatrzone pieczęcią magistratu, pobiera od kupców, instytucji i osób wolnego zawodu

składkę miesięczną w wysokości od 1-go do 20-tu złotych

Oczywiście, że każdy właściciel sklepu woli się w ten sposób opodatkować niż mieć do czynienia z całą falangą żebraków, kłócić się z nimi o resztę, składać dla nich grosiki i t. d. Taki sposób załatwienia sprawy jest wygodniejszy i zmierza do właściwego celu, albowiem **wyklucza zupełnie proceder żebraniny.**

Prócz tabliczki z napisem każdy właściciel sklepu otrzymuje książeczkę z bonami. Jeżeli jakiś żebrak mimo ostrzeżenia na drzwiach wchodzi do sklepu, otrzymuje

zamiast jałmużny bon,

n.. którym widnieje pouczenie, że należy się zwrócić do urzędu ubogich z dokumentami w celu uzyskania wsparcia.

Ciekawa jest również konstrukcja tej agendy magistrackiej.

Całe miasto podzielone jest na 26 obwodów opieki społecznej. W każdym obwodzie pracuje komisja ubogich na czele z t. zw. „deputowanym ubogich". Każdy obwód dzieli się na mniejsze rejony, na którego czele stoi „radca".

Taki jest podział i skład urzędu ubogich, który roztacza nad swymi klijentami troskliwą opiekę, czerpiąc fundusze na ten cel z dobrowolnych podatków.

Urząd tylko w razie koniecznych wypadków umieszcza żebraków w zakładach dobroczynnych, głównem jego zadaniem jest pomoc materjalna. Żebrakom udziela się więc doraźnego wsparcia lub stałej zapomogi.

To jest pierwszy system. Drugi, stosowany jednocześnie, polega na przeprowadzeniu takiej samej akcji wśród osób prywatnych, które również wykupują

bloczki z bonami po 2 i 5 groszy.

Bon ten tak samo zawiera pouczenie, dokąd żebrzący winien się zwrócić o pomoc.

Żebrak..m nie udziela się więc wsparć pieniężnych, gdyż mają oni pomoc zapewnioną.

Oczywiście, że dużo jeszcze czasu upłynie, zanim ogół żebraków przywyknie z jednej strony do nowego systemu otrzymywania wsparć, z drugiej zaś—odzwyczai się od napastowania sklepów i mieszkań prywatnych i odrazu zwróci się do urzędu ubogich. Ale sprawa jest już na dobrej drodze—nowy system daje coraz lepsze rezultaty.

Oczywiście, że przy tym systemie zrozumiała jest pomoc organów bezpieczeństwa, które urzędzają na ulicach Poznania co kilka dni obławy na żebraków i włóczęgów, ujętych zaś

golą, kąpią, dezynfekują

i przetrzymują trzy dni w areszcie. Po tym czasie napływowi odsyłani są do właściwej gminy, pozostali przekazywani są miejskiej opiece społecznej. W razie powtórnego schwytania oddaje się ich dopiero władzom sądowym.

Tak dzieje się w Poznaniu..

A w półmiljonowej Łodzi nędzni, brudni żebracy, kobiety z dziećmi przy zwiędłych piersiach, starcy o siwych włosach i ułomni nędzarze włóczą się od rana do zmroku od drzwi do drzwi, włażą do wszystkich sklepów, zaczepiają przechodniów na ulicy— i

giną z głodu...

Łódź zna tylko jeden sposób wspomagania biednych: bal maskowy z cenną nagrodą konkursową dla najpiękniejszej łodzianki. **Ego.**

Odręczny list Trockiego

do aplikanta Wcisły w Strzyżowie.

Ze Strzyżowa donoszą, że wczoraj aresztowano tam Jana Wcisłę, aplikanta adwokackiego. Podczas rewizji w mieszkaniu Wcisły znaleziono literaturę komunistyczną, m. in. odręczne pismo Trockiego. W związku z tem aresztowano w Rzeszowie szereg działaczy komunistycznych, jak Szymona Hirscha, Dawida Iruma, Dawida Gruenspanna, Józefa Litwina.

Z powodu aresztowania Wcisły w niektórych klasach męskiego gimnazjum w Strzyżowie uczniowie urządzili awantury, zdemolowali sale wykładowe, powybijali szyby, poniszczyli piece, krzesła i t. p. i wznosili okrzyki „niech żyje komunizm". Gimnazjum zostało zamknięte i wdrożono śledztwo, celem ustalenia winy.

Budowa domów robotniczych

Ogłoszony konkurs wywołał wielkie zainteresowanie wśród architektów całej Polski.

W związku z zamierzoną przez magistrat budową kolonji robotniczych wszelkie inne inwestycje budowlane w roku bieżącym zostaną przez magistrat zaniechane i wypłaty z tego tytułu nie odbędą się.

Niezależnie od pierwszej kolonji mieszkaniowej w północnej części polesia konstantynowskiego druga kolonja przewidziana jest na Nowem Rokiciu, na gruntach po cegielniach miejskich.

Przy budowie domów zastrzegł magistrat, iż budowanie zamkniętych podwórzy jest niedopuszczalne, a to w tym celu, by słońce miało dostęp do wszystkich mieszkań.

W skład sądu konkursowego wejdą poza przedstawicielami komitetu budowy domów mieszkalnych, ministerstwa robót publicznych i przedstawiciela okręgowej dyrekcji domów publicznych również architekci warszawscy prof. Michalski i prof. Świerczyński, zaś w koła architektów łódzkich pp. Kaban i Lande.

Decyzję swoją wyda sąd konkursowy najpóźniej w ciągu 7 dni po terminie, poczem wszystkie prace wystawione zostaną na widok publiczny przez 7 dni.

Jak się dowiadujemy, wśród architektów konkurs ogłoszony przez magistrat wywołał wielkie zainteresowanie nietylko w Łodzi, ale w innych miastach Rzeczypospolitej. (b).

Że prasa jest potęga — temu nikt nie przeczy,
Jednakże przystępując poprostu do rzeczy,
Ponieważ wiele osób nas się o to pyta,
Dzięki komu J. Baker do Łodzi zawita,
Ogłaszamy wyraźnie na wsze świata strony:
Do Łodzi wezwał Baker
Polski Krzyż Czerwony!



LUTY 17 Piątek

Dziś: Patrycjusza B. W.
Jutro: Symeona B. M.

Wschód słońca o g. 6.48
Zachód słońca o g. 4.51
Wschód ks. o g. 4.42
Zachód ks. o g. 11.59
Długość dnia: 9.59
Przybyło dnia: 2.24

Wypłata djet

członkom komisji obwodowych.

W związku z licznemi wątpliwościami, powstałemi po ogłoszeniu okólnika min'stra spraw wewnętrznych w sprawie djet dla członków komisji wyborczych, ze strony najbardziej miarodajnej dowiadujemy się, iż przy wypłacie omawianych djet stosowana będzie procedura następująca.

Wszystkie osoby mogące udowodnić dotkliwy uszczerbek w swych zarobkach z racji pracy w komisjach wyborczych winny wnieść po dniu 11 marca b. r. umotywowane i zaopatrzone w odpowiednie zaświadczenia podania na ręce przewodniczących komisji obwodowych.

Ci po poświadczeniu swych podań skierują je za pośrednictwem przewodniczącego komisji okręgowej do właściwej władzy, która daną osobę mianowała, t. j. bądź do komisarjatu rządu, bądź do rady miejskiej. Komisarjat rządu, względnie rada miejska dokona wypłat. Jeżeli chodzi o podania przewodniczących obwodowych, to wypłata djet i zwrot kosztów podróży uskutecznione będą przypuszczalnie przed dniem 1-ym kwietnia r. b.

Dlaczego gaśnie światło?

Przyczyną nieostrożność abonentów.

W bieżącym tygodniu już dwukrotnie zdarzyły się wypadki, że całe dzielnice miasta pozbawione zostały prądu elektrycznego, co spowodowało liczne straty u konsumentów światła elektrycznego.

Podobno w jednym wypadku winę poniósł ktoś z abonentów, który spowodował pęknięcie automatów w całej dzielnicy, a innym razem znów zniszczył się transformator. (b).

Harce samochodowe.

Tragiczny wypadek na ul. Piotrkowskiej.

Karygodne harce szoferów łódzkich trwają w dalszym ciągu. Najsurowsze przepisy policyjne nie mogą spowodować, by kierowcy nie przejeżdżali przechodniów, przyprawiając ich o kalectwo lub powodując nawet śmierć.

Za dowód uwag powyższych posłużyć może wstrząsający wypadek, który miał miejsce w dniu wczorajszym przed domem Nr. 290 przy ulicy Piotrkowskiej. 64-letnia Józefa Zglińska, mieszkanka wsi Józefów, gminy Chojny, w chwili gdy przechodziła przez jezdnię, najechana została przez samochód osobowy, pędzący z niedozwoloną szybkością.

Nieszczęśliwa staruszka doznała wstrząsu mózgu oraz zgniecenia klatki piersiowej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ją w stanie nie budzącym już żadnych nadziei do szpitala św. Józefa. Sprawca tragicznego wypadku, szofer, zdołał zbiec w niewiadomym kierunku, przyczem numer samochodu nie został spostrzeżony. Mimo to, władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w celu odszukania zbrodniczego szofera. (p).

Za nieostrożną jazdę

skazano woźnicę na 6 dni aresztu.

Wydział karny łódzkiego sądu okręgowego w dniu 15 b. m. pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza i przy udziale przedstawiciela oskarżenia publicznego p. Kubiaka rozważał sprawę przeciwko woźnicy Arnoldowi Izraelowi, który był oskarżony o to, że w dniu 28 marca 1927 roku w Łodzi, na rogu ulicy Pomorskiej i Wschodniej, wskutek niezachowania przepisów umieszczonych w rozporządzeniu o ruchu ulicznym w m. Łodzi a mianowicie zbyt szybkiej jazdy, nie zwalniania na zakrętach i niedawania ostrzegających sygnałów, najechał powożonym przez siebie wozem na przechodzącą Machlę Firsztenberg, czym spowodował u niej ciężkie uszkodzenie ciała przez złamanie lewej kości udowej i ogólne potłuczenie ciała.—Przestępstwo to jest przewidziane w art. 474 cz. 2 K. K. (do 6 miesięcy więzienia).

Na przewodzie sądowym oskarżony do winy się nie przyznał.

Po zbadaniu całego szeregu świadków przemawiał prokurator Kubiak, domagając się surowego wymiaru kary, poczem zabrał głos adwokat Banasz, który w treściwej swojej mowie starał się uniewinnić swego klijenta.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony został skazany na 6 dni aresztu.

Kino „Odeon".

—:—

Wśród tysiąca niebezpieczeństw.

Harry Peel, główny bohater i reżyser tego filmu, ma wśród bywalców kina opinję ustaloną. Kto pragnie znaleźć w kinie zapomnienie swych kłopotów codziennych, kto pragnie przenieść się w nieznany świat tysiąca niemożliwości i tysiąca niebezpieczeństw, dla tego Harry Peel w swych niezwykłych obrazach jest ideałem niedoścignionym.

W dzikich wąwozach Pirenei przewodzi Harry Peel bandzie kontrabandzistów. Harry jest jednak szlachetnym bohaterem i bynajmniej nie przemytnikiem z zawodu. Po bahaterskich zmaganiach z policją ratuje Harry swą głowę — przedostaje się do Afryki; wraca do Europy i współdziała w wykryciu wielkiego oszustwa.

Rzecz dzieje się na lądzie, na morzu i w powietrzu, a całość fascynuje widza i przykuwa jego wzrok do ekranu.

Maurycy Minkowski w Łodzi.

Wczoraj złożył w redakcji „Republiki" wizytę słynny artysta-malarz Maurycy Minkowski, bawiący chwilowo w naszem mieście.

Z okazji wizyty tej dowiedzieliśmy się, jakiem powodzeniem cieszył się utalentowany artysta na forum sztuki europejskiej w ostatnich latach. Urządził on szereg wystaw w Paryżu, Brukseli, Antwerpji, Hadze, Rotterdamie, Duesseldorfie które cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem, przysparzając mu niemało sławy. Wiele obrazów zakupiły u Minkowskiego zagraniczne galerje.

Pomiędzy innemi—ostatnio w Warszawie nabył w imieniu swego rządu jeden z obrazów Minkowskiego poseł republiki S. S. S. R. Bogomołow. Obraz ten odesłany będzie do muzeum narodowego w Moskwie.

WŁodzi urządza p. Minkowski wystawę w żółtej sali Grand-Hotelu. Otwarcie nastąpi w najbliższą sobotę. Wystawa potrwa dni 10.

W Łodzi urządza p. Minkowski wygdzie również urządzi wystawę swych prac, poczem do Frankfurtu nad Menem, Hamburga, Drezna, następnie do Rzymu, skąd pojedzie do Palestyny.

Do Rzymu został zaproszony przez Watykan.

Pracami Minkowskiego zainteresował się papież.

Łódź niewątpliwie skorzysta skwapliwie z nadarzającej się okazji i darzyć będzie wystawę prac słynnego już w całym świecie artysty niemałą frekwencją. (z).

Z karty żałobnej.

—:—

B. p. Abram Praszkier.

W sędziwym wieku, przeżywszy lat 79, zmarł wczoraj znany w szerokich kołach naszego miasta b. p. Abram Praszkier. Zmarły odznaczał się prawością charakteru i wielkim altruizmem. Szczególnie cenionym był w sferach żydowskich jako szermierz idei sjonistycznej. Dzięki wysokim zaletom serca, pozostawił po sobie szczery żal.

Cześć jego pamięci.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b).

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 16-go lutego r. b. mój ukochany mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek

B. P.

ABRAM PRASZKIER

przeżywszy lat 79.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby (Kilińskiego № 18) na cmentarz żydowski nastąpi w piątek, dnia 17-go lutego r. b. o godz. 12-ej w południe.

Stroskana Rodzina.

Towarzystwo Ginekologiczne Łódzkie, ze smutkiem zawiadamia o dotkliwej i bolesnej stracie, jaką poniosło przez śmierć swego nieodżałowanego członka

ś. † p.

D-ra Jakóba Kona

Cześć Jego pamięci!

Chłopiec znalazł 60 tys. złotych

w pustej kasetce, która przechodziła z rąk do rąk.

Niezwykły wypadek na balu klubu artystycznego.

W szerokich kołach łódzkich wielką sensację wywołał niezwykły wypadek, który miał miejsce na balu Polskiego Klubu Artystycznego w lokalu miejskiej galerji sztuki w parku Sienkiewicza.

Organizatorzy imprezy na kilka dni przed balem, który odbył się w ubiegłą sobotę, zwrócili się do p. Oberfelda, dyrektora Banku handlowo - przemysłowego i członka Polskiego Klubu Artystycznego, prosząc go o pożyczenie

kasetki do przechowywania pieniędzy.

P. dyr. Oberfeld chętnie zgodził się na spełnienie tej prośby i przesłał kasetkę na ręce przewodniczącej komitetu pań p. Idźkowskiej, która przekazała ją p. dyr. Dąbrowie.

W dniu Balu w kasetce lokowano wszystkie wpływy.

Gdy o świcie liczni goście opuścili lokal Galerji Miejskiej, p. dyr. Oberfeld w towarzystwie dwóch innych członków klubu, odebrał kasetkę z bufetu. Po dokładnym rozrachunku

wyjęto z niej całą gotówkę

i pozostawiono do następnego dnia w kancelarji galerji miejskiej.

Nazajutrz w godzinach porannych p. dyr. Dąbrowa wezwał do siebie gońca, stale zatrudnionego w galerji i polecił mu, by

odniósł kasetkę do banku handlowo-przemysłowego.

Chłopiec udał się natychmiast pod wskazany adres.

W kilka minut później p. dyr. Dąbrowa, wychodząc z kancelarji, zetknął się w drzwiach z młodocianym gońcem, który był dziwnie zmieszany.

— Panie dyrektorze — rzekł — pan powiedział, że kasetka jest zupełnie pusta, tymczasem tam są pieniądze i jakieś papiery. Wróciłem więc z powrotem...

Jak się okazało, chłopiec po drodze otworzył kasetkę, która zresztą nie była zamknięta na klucz. Gdy oglądał jej wnętrze, uchyliło się wieko dolnej przedziałki, a wówczas, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, ujrzał

grube paczki banknotów, czeki i różne papiery.

Nie namyślając się ani chwili, wrócił do Galerji miejskiej.

P. dyrektor Dąbrowa natychmiast zbadał zawartość kasetki i przekonał się, że znajdował się w niej

znaczny zapas zagranicznych walut, czek na 3.000 dolarów, funty szterlingi i marki niemieckie.

O nieoczekiwanem odkryciu doniesiono natychmiast p. dyr. Oberfeldowi, który również nie mógł zrozumieć, skąd w kasetce znajdowały się pieniądze. Przypuszczano bowiem, że gdy ją przyniesiono do galerji, nie było w niej ani grosza, a po balu wszystkie wpływy, po obliczeniu, przekazano odnośnemu komitetowi.

Niezwykła tajemnica wreszcie została wyjaśniona.

Okazała się rzecz następująca:

Kasjer banku, któremu p. dyr. Oberfeld polecił, by doręczył kasetkę do rozporządzenia komitetu balowego, przez omyłkę oddał kasetkę, w której

dyrekcja przechowywała pieniądze.

Znajdowała się w niej obca waluta na sumę

60 tysięcy złotych!

Gotówka i czeki leżały w dolnej, niezamkniętej kondygnacji, czego nie zauważył nikt z pośród urzędników bankowych, ani też z komitetu balowego.

Jak stwierdzono, w kasetce nie brakowało ani grosza. Zwrócono ją dyrekcji banku.

Niecodzienny w dzisiejszych czasach objaw uczciwości ze strony gońca galerji miejskiej, wywołał wielkie poruszenie.

—d—

Zdobnictwo książki w twórczości Wyspiańskiego.

Towarzystwo bibljografów w Łodzi wydało świeżo nakładem własnym jako druk bibljofilski studjum Przecława Smolika p. t. „Zdobnictwo książki w twórczości Wyspiańskiego".

Sześcioarkuszowy druk ten, wytłoczony w 500 liczbowanych egzemplarzach z czego 350 przeznaczono do rozprzedaży księgarskiej, zachowujący papier, format i układ pierwodruków St. Wyspiańskiego, zdobi 30 całostronnych, częściowo dwu i trójbarwnych rycin i 42 ozdób w tekście, ilustrujących wraz z objaśniającym tekstem bogaty ten dział twórczości wielkiego artysty. Wyspiański jako pisarz i malarz pierwszy w Polsce zwrócił uwagę na zaniedbanie strony graficznej książki i dążył do wprowadzenia w życie zasady, ustalonej przez ruch prerafaelitów angielskich, aby autor i drukarz w ścisłym byli z sobą kontakcie i aby indywidualność artysty pisarza wycisnęła swe piętno nie tylko na treści książki, lecz i na jej zewnętrznej szacie. Te właśnie wysiłki Wyspiańskiego nad podniesieniem estetyki książki, wysiłki dotąd mało znane nie tylko w szerokich warstwach czytelników lecz i w sferach inteligencji i wielbicieli talentu twórcy „Wesela"—Towarzystwo bibljofilów w Łodzi uważało za swój obowiązek opublikować w formie, odpowiadającej intencjom tego niezwykłego artysty.

Książka została wytłoczona w drukarni L. Mazurkiewicz i Sp. w Łodzi i jest do nabycia w księgarniach łódzkich oraz na składzie własnym tow. (Miejska bibljoteka publiczna, Andrzeja 14) w cenie zł. 13.80. Członkowie towarzystw bibljofilskich w Polsce płacą zł. 9, członkom zaś łódzkiego t-wa bibljofilów rozdano książkę bezpłatnie w formie imiennego premjum na r. 1928.



W odmętach demoralizacji i zbrodni.

Rodzice nie interesują się swemi dorastającemi dziećmi.

Paweł Krantz został wypuszczony na wolność i będzie odpowiadał za współudział w zabójstwie.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki.)

Berlin, w lutym.

Sensacyjny proces berliński nie przestał interesować całego Berlina oraz społeczeństwa całych Niemiec. Napływ publiczności jest nadal olbrzymi — prasa niemiecka zapełnia całe kolumny szczegółowemi sprawozdaniami.

W rezultacie dalszych dociekań sądowych — nastąpił obecnie

zasadniczy zwrot.

Na podstawie dotychczasowych badań mnóstwa świadków sąd doszedł do przekonania, że

nie Paweł Krantz, ale samobójca Günther Scheller zastrzelił Hansa Stephana.

Na zmianę tą wpłynęły zeznania całego szeregu świadków, którzy wystawiają naogół pochlebne świadectwo oskarżonemu, natomiast przeważnie ujemnie wyrażają się o Güntherze.

Kokota w spodniach.

Jeden ze świadwów, kolega Krantza, oraz Günthera Schellera, zeznaje w następujący sposób: o tem, co mu wiadomo jest o stosunkach, które łączyły samobójcę z zamordownym:

— Stephan opowiadał mi kiedyś, że pokłócił się z Güntherem z powodu owego „starszego eleganckiego pana“ z którym Günther odbył wycieczkę automobilową do Paryża... Stephan dokuczał Güntherowi i wyśmiewał go, że jest

kokotą w spodniach.

Z tego powodu — mówił mi Stephan — dojdzie pomiędzy nami jeszcze kiedyś do wielkiej awantury... Günther nie puści już chyba tego tak łatwo płazem...

Na pytania przewodniczącego — charakteryzuje Hans Müller Günthera jako człowieka nieszczerego.

— Przez obcowanie z nim zepsułem się... Dowiedziałem się od niego o wielu rzeczach, o których przedtem nie miałem nawet pojęcia...

W tem miejscu prosi o głos **Hilda Scheller:**

— Hans Müller mówi tak tylko dlatego, że już dawno wykluczyliśmy go z naszego kółka... Mści się, bośmy go wyrzucili za plotki, które narobił.. Opowiadał o mnie, że się puszczam na lewo, i na prawo, a ja obcowałam z chłopcami tylko po przyjacielsku i tylko z Hansem i Pawłem Krantzem byłam bliżej zaprzyjaźniona...

Hans Müller: To jest nieprawda. Hilda miała również z wieloma innymi chłopcami jeszcze do czynienia. Wiedziałem o tem i to właśnie nie było jej na rękę... Dlatego też postarała się o to, abym rozszedł się z jej bratem...

W tem miejscu wybucha Hilda Scheller płaczem i prosi — jeżeli jej słowa nie znajdują wiary u sędziów — o przesłuchanie jeszcze kilku chłopców ze sfery jej kolegów... Uspakaja się jednak bardzo prędko...

Następni świadkowie — znajome i przyjaciółki matki Pawła Krantza—wyrażają się

bardzo pochlebnie o oskarżonym.

Jest on — według zdania tych świadków — dobrym chłopcem, który jednak ulega bardzo łatwo wpływom otoczenia.

Krantz, jak również Scheller, należeli do patrjotycznego związku młodzieży, t. zw. fungdeutscher Orden... członkowie tego związku

stale noszą broń palną przy sobie...

Kilku następnych świadków stwierdza, że było to koniecznością, bowiem pomiędzy członkami fungdeutscher Orden a członkami innych stowarzyszeń patrjotycznych panują wrogie stosunki, polegające na różnicach poglądów politycznych...

Strzelaniny nie są rzadkością..

Co czytają dzieci.

Godne uwagi są również zeznania jednego z sąsiadów rodziny Schellerów. Świadek ten, Rotscheid, ojciec licznej rodziny, mieszka już od 10 lat naprzeciwko domu Schellerów.

Św. Rotcheid: Znam Schellerów jako bliskich sąsiadów. Jeden z moich synćw, liczący sobie obecnie już 20 lat, obcował kiedyś z Güntherem. Przekonałem się wówczas, że towarzystwo Günthera wywiera niepożądany wpływ na mego syna i zabroniłem mu obcowania z nim.

Przewodniczący: Niech pan poda nam szczegóły, dlaczego pan to uczynił.

Św. Rotcheid: Günther Scheller był już wówczas, jako 12-letni chłopiec, bardzo dziki i nieokiełzany. Ponadto uważałem go za chłopca przedwcześnie dojrzałego. Pewnego razu znalazłem w pokoju mego syna, który wówczas miał niespełna 13 lat, książkę o stosunkach mężczyzny i kobiety, o porodach, spędzaniu płodu itp. Dowiedziałem się, że książki tej pożyczył mu Günther, że wzięta jest ona z bibljoteki domowej Schellerów. Udałem się wtedy do pani Schellerowej, ale ona — zamiast podzielić moje poglądy na nieostrożność lektury chłopców — wcale nie zdziwiła się ani nie przeraziła poczęła mi wykładać swoje poglądy na kwestje wychowawcze...

Matka Krantza.

Ogólne zainteresowanie ściągają na siebie zeznania **matki oskarżonego, pani Krantzowej.** Jest ona bliska omdlenia — zwolna uspakaja się — zeznaje ona, siedząc na krzesełku.

Św. Kantzowa: Syn mój był zawsze kochanym, dobrym chłopcem. Tylko że — charakter ma miękki... łatwo daje się do wszystkiego namówić...

Miałam już dużo zmartwień przez niego... Najbardziej cierpiałam, kiedy w roku 1926 uciekł z domu... Ale gdy wrócił — wybaczyliśmy mu wszystko...

Przewodniczący: Czy Paweł miał jakieś specjalne skłonności?

Św. Kantzowa: Tak, palił dużo... I pił też trochę... Zwłaszcza od czasu, gdy uzyskał promocję do ostatniej klasy gimnazjalnej...

Przewodniczący: Pani już raz podała do protokułu, że pił nałogowo, a teraz mówi pani, że tylko trochę — ? Czy często upijał się?

Św. Kantzowa: Twierdził o sobie zawsze że ma mocną głowę, ale my w domu wiedzieliśmy, że już po kilku kieliszkach traci panowanie nad sobą...

Przewodniczący: Czy pani pozwoliła Pawłowi w swoim czasie zamieszkać dłużej w domu Schellerów?

Św. Krantzowa: Najpierw zabroniliśmy mu kategorycznie, ale później zgodziliśmy się jednak, ponieważ błagał o to tak bardzo... Günthera Schellera nie znałam...

Rzeczoznawca dr. Magnus Hirschfeld zapytuje matkę, czy Paweł chorował często w dzieciństwie.

Św. Kantzowa: Tak, był bardzo słabem dzieckiem... Do 14-go roku życia miewał często napady słabości, omdlenia...

W dalszym ciągu opowiada Krantzowa — pytana o swoje własne usposobienie — że w swoim czasie, kiedy była jeszcze młoda — opanowana była myślami o samobójstwie, że wiecznie miewa widzenia, że kieruje się, mimowoli, przeczuciami... Tak n.p. **przewidziała już przed laty obecną sytuację swoją i syna..**

Ojciec w stylu moderne.

Jaskrawe światło na stosunki w domu Schellerów rzucają zeznania ojca zabitego Günthera Schellera, który jest kupcem i z wyglądu robi warżenie typowego przedstawiciela berlińskich sfer średnich:

Przewodniczący: Skąd zna pan oskarżonego?

Św. Scheller: Z pobytu jego w mojej posiadłości w Mahlow.

Przewodniczacy: Co było panu wiadome o stosunkach oskarżonego do pańskich dzieci — syna i córki?

Św. Scheller: W swoim czasie miała moja najmłodsza córeczka koklusz. Musiałem ją na lato wysłać razem z żoną nad morze. Ja sam jestem przez cały dzień w mieście, w swojem biurze. W Mahlow nie było nikogo. Chłopcy byli sami. Myślałem sobie: w tym wieku młodzi ludzie chcą mieć wolność, szukają przygód, niech więc obcują sobie swobodnie razem. Byli przeważnie sami...

Mój syn opowiadał mi o Pawle Kantzu, że jest on dobrym uczniem, że jest bardzo inteligetny, pisuje wiersze... Wiedziałem, że Paweł często pomaga Hildzie przy odrabianiu lekcji...

Przewodniczący: Czy nie uważa pan, że ponosił pan jednak pewną odpowiedzialność, pozwalając młodym przebywać tak razem zupełnie bez nadzoru?

Św. Scheller: Nie. Mój syn był bardzo porządnym chłopcem i dobrym uczniem..

Przewodniczący: Więc nigdy nie uznawał pan za potrzebne otoczyć syna pewną kontrolą? Nawet, jego wycieczka do Paryża nie zwróciła uwagę pana na jego zachowanie się?

Św. Scheller: Nie, uważałem, że taka jazda automobilem przyda mu się..

Przewodniczący: Jakto?

Św. Scheller: Bo nauczy się kierowania samochodem, nabędzie praktyki...

Przewodniczący: A przecież podczas wycieczki do Paryża syn opuszczał szkołę. Czy nie uważał pan, że to przynosi mu szkodę?

Św. Scheller: Praktyka jest dla życia **ważniejsza niż szkolna nauka...**

Przewodniczący: Czy znał pan owego pana, z którym syn wybrał się do Paryża?

Św. Scheller: Nie. Ufałem mojemu synowi...

19-letnia opiekunka.

Przewodniczący: A kiedy pan dowiedział się już o istotnym celu podróży syna (Günthera zabrał do Paryża — jak wiadomo — jakiś bogaty homoseksualista) to jednak ufał mu pan o tyle, że nie kontrolował pan nadal wcale jego bytności w Mahlow? Przecież wówczas otworzyły się panu już oczy?

Św. Scheller: W Mahlow była przecież służąca!

Przewodniczący: Służąca ta miała **19 lat.** Po takiej młodej dziewczynie obiecywał więc pan sobie, że będzie ona **odpowiednią i wystarczającą opieką** dla 19-letniego mężczyzny?..

Stary Scheller wzrusza ramionami...

Adwokat Frey stwierdza, że w wycieczce do Paryża wzięła udział początkowo również **Hilda.** Dojechała tylko do Drezna. Na zapytanie, w jaki sposób Günther zawarł znajomość z owym panem, stary Scheller opowiada, iż córka jego Hilda, poznała tego jegomościa w pewnym zakładzie dla

kąpieli słonecznych.

Pan ów prosił ją wówczas, by mu przedstawiła swego brata, bo on mu się bardzo podoba...

Przewodniczący: I wobec tego wszystkiego pozostawiał pan dzieciom swym jednak zupełną wolność?

Św. Scheller: Jeżeli np. wyjeżdżam do Kopenhagi—nie mogę zabrać ze sobą dzieci.

Jeden z obrońców pyta, czy ojciec nie zaskoczył dzieci swych nigdy przy pijatyce. Stary Scheller zaprzecza najpierw kategorycznie, potem jednak okazuje się, że **dzieci miały wolny dostęp do piwnicy, gdzie przechowywane były wina i likiery,** i ojciec wiedział, że młodzi korzystają często i chętnie z tych zapasów...

Klub samobójców.

Ciekawe są również zeznania Fritza Karowskiego, kolegi szkolnego bohaterów tej afery.

Fritz Karowski zeznawał w swoim czasie, że w klasie istniał „Klub samobójców“.

Obecnie zeznaje on:

—Klub ten założył Günther Scheller. Nazwa jego brzmiała „Fehou“. Ale właściwym celem jego były nie tak dalece samobójstwa. Członkowie klubu byli zobowiązani **wywierać zemstę na kochankach swych przyjaciół i przyjaciółek...**

W myśl tych zasad klubowych **chciał właśnie Günther zemścić się na Hansie Stephanie, kochanku siostry swej, Hildy.**

Przewodniczący: Czy Günther, według zdania świadka, miał dosyć powodów do tego, by nie być zadowolonym z życia?

Św. Karowski: Wiem, że był zawsze niezadowolony... W klasie wiadomo było, że stosunki jego z ojcem są bardzo naprężone... Bardzo często był nieobecny w szkole... Mówiliśmy często pomiędzy sobą, że Günther źle skończy, że dojdzie u niego z pewnością do katastrofy...

Mieliśmy wrażenie, że **również nauczyciele przypuszczają tak...**

Jeden z obrońców pyta, czy Günther często mówił o tem, że odbierze sobie życie.

Św. Karowski: Słyszałem kilka razy **z jego ust,** że chce umrzeć podczas pijaństwa.

Matka o córce.

Zeznaje również matka Hildy Scheller:

Przewodniczący: Co może nam pani powiedzieć o swej córce?

Św. Schellerowa: Hilda jest **bardzo impulsywna, szczera i prawdomówna.**

Przewodniczący: Czy zauważyła pani u córki jakiekolwiek zmiany w jej usposobieniu podczas jej okresu dojrzewania płciowego?

Św. Schellerowa: Nie Hilda była tylko zawsze bardzo prędka, impulsywna. Ze wszystkiem zawsze zwierzała

(Ciąg dalszy na str. 8-ej).

Oskarżony Krantz zachorował

Istnieje możliwość odroczenia całej sprawy na czas nieokreślony.

Berlin, 16 lutego.

(Telegram własny „Republiki“).

Oskarżony Paweł Krantz uległ wkrótce po przybyciu z sądu do domu rodzicielskiego atakowi nerwowemu i został natychmiast odtransportowany do jednego z miejskich szpitalów.

Lekarze oświadczają, że oskarżony już od szeregu dni nie powinien był brać udziału w posiedzeniach sądu, bowiem siły psychiczne jego są zdruzgotane.

W związku z tem odroczono na razie dalsze rozprawy do soboty. O ile zaś Krantz do tego czasu nie wyzdrowieje, niemiecka procedura sądowa wymaga rozpatrzenia całej sprawy na nowo.

Przypuszczają ogólnie, iż do tego właśnie zmierzają obrońcy Krantza.

W odmętach demoralizacji i zbrodni.

(Dokończenie).

mi się. O swych stosunkach miłosnych z Hansem oraz Pawłem opowiedziałaby mi z pewnością również, gdybym była wówczas obecna w Berlinie.

Prokurator: Czemu to przypisać, że zachowanie się córki w komisarjacie policji, podczas pierwotnych badań, niebardzo zgadza się z opinją, jaką pani teraz o Hildzie wydaje? Córka wikłała się przecież w zeznaniach...

Św. Schellerowa: Bo była zaskoczona tem wszystkiem, nie zdawała sobie sprawy, jak i co ma mówić... Córka moja ma żywy temperament, jest wesoła... Po przesłuchaniu jej w komisarjacie wróciła do domu nadzwyczaj ożywiona i powiedziała do mnie:

„Mamo, w komisarjacie czuję się doskonale, o wiele lepiej niż u was w domu!...

Prokurator: Podobno Hilda lubi ogromnie bawić się?

Św. Schellerowa: To jest nieprawda.

Krantz na wolności.

Po wysłuchaniu licznych opinji oraz zasięgnięciu zdania u rzeczoznawców sąd po dłuższej naradzie oświadczył, że

zgodnie ze stanowiskiem prokuratora, który cofa swe oskarżenie w dotychczasowych rozmiarach—Paweł Krantz zostaje zwolniony z aresztu prewencyjnego. Opuścił on też salę sądową.

Do uwolnienia przyczynili się też obrońcy oskarżonego, wskazując głównie na to, że niema absolutnie powodu do przypuszczenia, iż Paweł Krantz skorzysta ze swobody i ucieknie, że natomiast **pobyt w więzieniu wpływa nader fatalnie na stan zdrowia jego.**

Jak wiadomo—Paweł Krantz kilkakrotnie mdlał już przed sądem, musiano go wynosić i cucić.

Obecnie więc oskarżenie zarzuca Pawłowi Krantzowi **jedynie współudział w zbrodni.** Następne posiedzenia sądu poświęcone będą głównie przesłuchiwaniu rzeczoznawców, poczem nastąpią mowy obrońców.

Dalsze szczegóły podamy w jutrzejszym numerze. R.

Trzynastka przed sądem.

Za agitację komunistyczną skazano 12-tu młodzieńców, jedną osobę uniewinniono.

Na dzień 25 czerwca ubiegłego roku związek zawodowy robotników przemysłu włókienniczego proklamował jednodniowy strejk, jako protest przeciwko nieprzestrzeganiu przez przemysłowców łódzkich ustawowego ośmiogodzinnego dnia pracy i angielskiej soboty.

Tego dnia w godzinach przedpołudniowych odbył się wiec na Wodnym Rynku oraz demonstracyjny pochód. Policja polityczna, która otrzymała informacje, że żywioły komunistyczne zamierzają rozwinąć agitację, wydelegowała kilkunastu wywiadowców.

Funkcjonarjusze policji już na Wodnym Rynku zauważyli notowanego w kartotece Stanisława Cieślaka, który wygłosił rewolucyjne przemówienie.

Gdy młodzieniec zeszedł z trybuny, został aresztowany. Na wiecu tym inny młodzieniec

w czarnej, rosyjskiej koszuli, t. zw. kosoworotce,

kolportował odezwy komunistyczne wśród zgromadzonych robotników.

Kolporter zauważył, że go śledzą, więc znikł w tłumie.

Dopiero nazajutrz ujęto go, a wówczas się okazało, że był to niejaki Szlama Kornblit. Jednocześnie aresztowano Pytowskiego, który w czasie demonstracji wznosił rewolucyjne okrzyki.

Gdy pochód ruszył z Wodnego Rynku, przytrzymano Lejzora Szella, Birencwajga, Frydego, Klaperżaka, którzy rozdawali odezwy komunistyczne robotnikom.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Ewangielickiej jakiś młodzieniec wzniósł w pochodzie

transparent komunistyczny.

Gdy chciano mu go odebrać, wynikła panika.

Chorąży wziął transparent jednemu z kolegów i znikł w tłumie.

Jeden z wywiadowców wyrwał mu go z ręki. Obu chorążych aresztowano na Zielonym Rynku. Byli to Wiślicki i Kac.

Transparent ukryła niejaka Anna Buczyńska, którą przytrzymano wraz z Felicją Pacanowską.

Gdy policja usiłowała ująć Lucjana Bogusławskiego, ten bronił się laską i rzucił się do ucieczki w kierunku ulicy Zielonej.

Wywiadowcy schwytali go.

W czasie pochodu i wiecu naogół

aresztowano 13 osób,

które w dniu wczorajszym znalazły się przed sądem okręgowym.

Sprawę tę rozważał sędzia Illinicz, w asyście sędziów Wileckiego i Olbromskiego.

Oskarżony Stanisław Cieślak, który wygłosił przemówienie na Wodnym Rynku, przyznał się do winy. Zeznał on, że był członkiem związku młodzieży komunistycznej i z polecenia łódzkiego komitetu wygłosił mowę na wiecu.

Pozostali oskarżeni twierdzili na sądzie, że nie byli członkami partji. Niektórzy z pośród nich oświadczyli, że nie byli na wiecu, inni zaś przyznali się, że brali udział w pochodzie, lecz nie wznosili żadnych okrzyków i nie kolportowali odezw.

Prokurator Żabiński wnosi o surowy wymiar kary dla wszystkich wywrotowców. Po przemowach obrońców oskarżonych sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, którego mocą **Stanisław Cieślak, Lejzor Szell i Szlama Kornblit, skazani zostali każdy na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Aron Wiślicki, Srul Kac, Lucjan Bogusławski, Abram Klaperzak — na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Abram Birencwajg na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Icek Jankiel Pytowski na 3 lata ciężkiego więzienia, Symcha Fryde na półtora roku, Chaim Kleiman i Bela Pacanowska na 1 rok więzienia, Anna Buczyńska została uniewinniona.**

das.

Skąd się bierze katar?

Niejednokrotnie omawiano już problem, czy katar powoduje infekcja, czy też wywoływany on jest z jakiejś innej przyczyny.

Zwolennicy teorji zaziębienia twierdzą, że pod wpływem nagłego ochłodzenia, siły odporne organizmu zostają osłabione, a umieszczone w błonie śluzowej nosa bakcyle kataru, nasilają się przez to.

Ostatnio profesor holenderski van Loghen zamieszcza w medycznem czasopiśmie fachowem dane statystyczne, uzyskane na podstawie obliczeń w 11 amerykańskich miastach, z uwzględnieniem 13,000 osób.

Okazało się, że zwiększenie się, albo też zmniejszenie wypadków kataralnych w rozmaitych, w znacznej odległości od siebie umieszczonych miastach, występuje równocześnie i z identycznem nasileniem. Przy końcu października silne wzmożenie fali kataru, potem gwałtowne zmniejszenie się ilości wypadków przy końcu grudnia, poczem **zaznacza** się powrót zachorowań kataralnych na początku stycznia. Epidemja katarów trwa aż do późnej wiosny.

Prof. van Loghen sam przeprowadził tego rodzaju badania od końca września 1925 roku do początku stycznia 1926 roku z przeszło 7,000 osób w Holandji, z różnych stron kraju. I tutaj znowu rezultat był taki sam, jak przy statystyce amerykańskiej, to znaczy, że spotęgowanie i osłabnięcie fali katarów następowało w różnych okolicach w tym samym czasie i z jednakowem nasileniem.

Z tego wynika, że głównym czynnikiem wywołującym katary, są zmiany temperatury. A zatem zwolennikom teorji infekcji usuwałby się tutaj grunt z pod nóg.

Przeciwko przypuszczeniu, że katar spowodowany jest zakażeniem, przemawiałby również fakt, że w rodzinach liczniejszych nie skonstatowano wcale **więcej** wypadków zachorowań, aniżeli w rodzinach mniej licznych.

PIERRE BENOIT.

Komisja śledcza.

Jakkolwiek nie jestem uczonym, mimo to mogę o sobie powiedzieć bez pochlebstwa, że uchodzę za najinteligentniejszego członka rady robotniczej w Barowiczach. Tej okoliczności mam do zawdzięczenia fakt otrzymania wezwania celem stawienia się w gabinecie Keszolma, komisarza sprawiedliwości w Barowiczach.

— Niech pan siada, Iwanie Iwanowiczu — rzekł do mnie Keszolm, wskazując na czerwone krzesło, stojące przy biurku tego samego koloru.

Zdając sobie sprawę z szacunku należnego komisarzowi sprawiedliwości, pozostałem nadal w pozycji stojącej.

— Czy pan wie, co to jest komisja śledcza? — zapytał po chwili komisarz.

— Tak — odparłem. — Zdobywa ona z dalekich stron informacje, których w pobliżu uzyskać nie może.

Keszolm spojrzał na mnie z uwielbieniem.

— Iwanie Iwanowiczu, mianuję pana przewodniczącym komisji śledczej, która jeszcze dziś wieczorem musi się udać do twierdzy Toropec. Do pomocy otrzyma pan Włodzimierza Plicyna i Sebulona Fogelbauma.

— Jestem do usług...

— Doskonale — odrzekł Keszolm. Wiadomo panu prawdopodobnie, że pojutrze zapadnie wyrok na generała Czebarowa, który dowodził naszą armją na wyspach Murmańskich i którego musimy skazać na karę śmierci. Po pierwsze Czebarow został pobity przez wojska koalicyjne, po drugie zaś jest ożeniony z francuzką. Z tego wynika, że on jest zdrajcą... Ale to wszystko są tylko.... tylko...

— Poszlaki!

— Właśnie, chciałem to sam powiedzieć... Ale pan rozumie, że sprawiedliwości sowieckiej nie wystarczają poszlaki, ona musi mieć dowody. A tych właśnie dowodów pan nam dostarczy wspólnie z Plicynym i Fogelbaumem.

— W twierdzy Toropec? — zapytałem.

— Tak, w twierdzy Toropec. Tam siedzi od blisko roku pułkownik Pawliszczew, ex-adjutant Czebarowa. Pawliszczew został aresztowany na rozkaz Czebarowa. Należy więc przypuszczać, że on dla swego generała żywi bardzo mało sympatji. Mam wrażenie, że on właśnie będzie dla nas właściwym i najlepszym świadkiem.

— Ale dlaczego Pawliszczew osobiście nie składa swych zeznań?

— Pułkownik jest chory... Boję się, że zmarłby po drodze... Postanowiliśmy więc wysłać do Toporec komisję śledczą. Sądzę, że pan mnie zrozumiał i że jutro otrzymam piśmiennie takie zeznania, jakie mi są potrzebne z podpisem Pawliszczewa.

Komisarz podał mi numer celi, w której siedział pułkownik i legitymację, która miała nam otworzyć wrota więzienia.

Już była noc, gdy zajechaliśmy do twierdzy. Plicyn znał doskonale rozkład więzienia, w którem przesiedział długi czas jeszcze za carskich czasów za fałszerstwo pieniędzy.

Naczelnik więzienia wraz z całą służbą chrapał melodyjnie na cztery głosy. Spali w dodatku nie w łóżkach, lecz na stole, na którym stały opróżnione flaszki. Nie można było ich dobudzić.

— Trudno — skonstatował Plicyn. — Musimy sami wziąć się do roboty. Który numer celi zajmuje nasz więzień?...

— Numer 44 — odparłem.

Plicyn począł szukać klucza w szafce, wiszącej na ścianie.

— 44... Już mam... Możemy iść!..

Na kurytarzu panowała głucha cisza. Słychać było tylko chrapanie dozorców więziennych.

Zazgrzytał klucz w zamku. Zawiał chłód. Weszliśmy do jakiegoś lochu o zakratowanem okienku, bez szyb. Była to cela Pawliszczewa.

Więzień leżał w kącie przykuty łańcuchami do wilgotnej ściany. Obrośnięta twarz przypominała raczej małpę niż człowieka.

Fogelbaum jako sekretarz otworzył zeszyt i przygotowywał się do pisania protokułu.

— Pan jest pułkownikiem Sergjuszem Michajłowem Pawliszczewym, byłym adjutantem generała Czebarowa? — zapytał Plicyn.

Więzień patrzał na nas w milczeniu. Plicyn powtórzył pytanie.

— Tak jest, pułkownik Pawliszczew — rzekł więzień.

Po chwili zaś krzyknął ochrypłym głosem:

— Baczność!... Na prawo patrz!

— Tyś zwarjował, bratku!... — zauważył przyjaźnie Plicyn. — Honory zostały zniesione jeszcze za czasów Kiereńskiego... Posłuchaj co nas tu sprowadza...

— Na lewo patrz!... — krzyknął pułkownik.

Plicyn wyłuszczył mu zwięźle powód naszej wizyty. Pułkownik patrzał na nas jakgdyby nic nie rozumiał.

Teraz była kolej na mnie. Rozpocząłem śledztwo od stwierdzenia identyczności.

— Pańskie nazwisko?..

Pułkownik odparł bez wahania. Fogelbaum zapisywał.

— Czy wiadomo panu coś o zdradzie Czebarowa?

— Wiele... Bardzo wiele.. Wiem wszystko... — odrzekł pułkownik.

— Czy on brał pieniądze od aljantów?

— Brał... Brał wiele brał..

— Ile mniej — więcej?..

Więzień zamyślił się i począł liczyć na palcach.

— Sześć miljonów rupji.

Plicyn aż podskoczył.

— Sześć miljonów rupji?.. Psiakrew, ile to będzie na nasze pieniądze?

— Mniejwięcej 60 miljonów rubli według dzisiejszego kursu — rzekł Fogelbaum. — Ale skąd się wzięły rupje na wyspach Murmańskich?

(Dok. nast.).

USTR. REPUBLIKA
Łódź
17 luty 1928

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
17 luty 1928

Cła i ceny.

O trafności koncepcji waloryzacji ceł nie będziemy dzisiaj mówić. Zabieraliśmy niejednokrotnie głos w tej kwestji gdy jeszcze pozostawała w sferze projektów. Jedno stwierdzimy, iż dobrze się stało, że nie waloryzuje się wszystkich stawek, a te, które się waloryzuje — nie wszystkie na 72 proc.

Wypada się zastanowić nad tem, jaki skutek wywrze waloryzacja ceł na ceny. Problem oczywiście centralny w całem zagadnieniu.

Mamy przed sobą bardzo ciekawą enuncjację w tej mierze. W kwestji wpływu waloryzacji na ceny wydał odezwę „do ogółu sfer wytwórczych i handlowych kraju" t. zw. „Lewiatan".

Rozróżnia się tam dwie kategorje wytworów polskiego przemysłu. Jedna obejmuje produkcję gałęzi związanych w syndykatach i konwencjach. Co do tych organizmów gospodarczych gwarancją stałości cen jest to, iż „ich polityka" cen nosi cechy nadzwyczajnego umiarkowania". Druga grupa obejmuje produkcję działów przemysłów, niezwiązanych sprzedażną organizacją lub porozumieniem. Otóż co do nich wyjaśnia się, iż nie mają możności podniesienia cen swych wyrobów wskutek wzajemnej konkurencji i przerostu zdolności produkcyjnej w stosunku do pojemności rynku wewnętrznego. Wywodzi się tam dalej: „Wszystkie fabryki dążą przedewszystkiem do powiększenia swej produkcji i obniżenia tą drogą swych kosztów na jednostkę towarów — a powiększenie produkcji wymaga polityki umiarkowanych cen, ponieważ każda zwyżka cen rynek kurczy. Te żelazne prawa wymiany i produkcji są najlepszą rękojmią stosowania przez sfery gospodarcze polityki umiarkowanych cen i na przyszłość'".

Widocznie jednak centralny związek gospodarczy sam ma pewne wątpliwości co do swych przewidywań o kierunku oddziaływania żelaznych praw wymiany i produkcji", skoro w zakończeniu jako cel wydania odezwy podaje ostrzeżenie, by „czynniki spekulacyjne nie wykorzystały momentu przeliczania. taryfy celnej dla sztucznej haussy na rynku".

Rozróżnienie czynników gospodarczych i spekulacyjnych nie licuje tam gdzie się operuje pojęciem nie tylko żelaznych, ale nawet tylko hypnotycznych praw wymiany i produkcji. Rozróżnienie to przypomina nam zbytnio język okólników urzędowych z minionego na szczęście okresu policyjnej walki z cenami. Spekulacja jest dyskontowaniem sytuacji. Tendencje spekulacji są tendencjami gospodarstwa.

Jeżeli spekulacja pójdzie w kierunku zwyżki cen — widocznie wyczuje tendencję zwyżkową. Wraz z autorami odezwy spodziewamy się jej przynajmniej dla szeregu artykułów; dla innych być może przesycenie rynku będzie przez pewien czas hamulcem. Atoli nie spodziewamy się, by wydanie odezwy mogło podziałać hamująco na ceny jakichkolwiek artykułów. To pewna. Właśnie dlatego, że w grę wchodzą żelazne prawa ekonomiczne, trudne do złamania pisanem słowem. Problem zwyżki cen po waloryzacji ceł jest skomplikowanym problemem z dziedziny teorji przerzucenia podatków pośrednich. Byłby zbyt symplistycznie pojęty, gdybyśmy się zgodzili, że odezwa nawet najpoważniejszego zrzeszenia gospodarczego w kraju — jakiem niewątpliwie jest „Lewiatan" — może tutaj zdziałać cokolwiek.

To, co powiedzieliśmy da się mutatis mutandis zastosować nie tylko do rynku „niezorganizowanego". Wiadomo, że rząd uzyskał pewne obietnice od organizmów, łączących produkcję niektórych gałęzi. Wierzymy, że obietnice te nie będą złamane. Atoli gdy ujawni się podatna tendencja na rynku— obietnice przestaną wiązać, jako... nieaktualne i nieodpowiadające położeniu.

Wyrażamy przypuszczenie, że—co do niektórych, artykułów—nastąpi to w niedalekiej przyszłości, że potężne organizmy gospodarcze „ustąpią" nastrojom „spekulacyjnym" rynku, gdy te się tylko ujawnią. Opowiadaliśmy się niejednokrotnie przeciw należącej już do przeszłości antikastelowej polityce rządowej. Ten pogląd nie wyklucza przeświadczenia o tem, że kartele i syndykaty przy zamurowaniu dostępu zagranicy będą czynnikiem zwyżkowym. Powołanie się na doświadczalnie jakoby u nas stwierdzone ogólne umiarkowanie polityki cen syndykatów i karteli nie przekonywa. Zacytowany przykład cukru nie przekonywa ponieważ ceny cukru są pod kontrolą państwa; przykład węgla nie przekonywa, ponieważ ceny jego—ustabilizowane w okresie konjunktury—zostały właśnie wzmocnione przez konwencję. Natomiast przytoczymy politykę cen syndykatu hut albo syndykatu gwoździarni jako przykłady polityki zwyżkowej.

Jeżeli więc, powtarzamy, będą odpowiednie warunki na rynku, rzekomo notoryczne umiarkowanie polityki cen bynajmniej się nie ujawni. Na to nic nie pomogą choćby w najlepszej wierze składane przyrzeczenia lub pisane odezwy.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 17 lutego.

BILANS BANKU POLSKIEGO za pierwszą dekadę lutego wykazuje zwiększenie się pozycji kruszcu i zaliczonych do pokrycia dewiz i walut o 2,8 milj. do 1168,7 milj. zł. Portfel wekslowy powiększył się o 8,3 milj. zł. do 469 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania i obieg biletów (988 milj. zł.) powiększyły się w sumie o 44,2 milj. zł. do kwoty 1684,7 milj. zł.

USTAWA O PODATKU DOCHODOWYM została znowelizowana następującym przepisem: „Przy rozstrzyganiu odwołań i sprzeciwów komisja odwoławcza nie jest związana ani uchwałą I instancji ani wnioskiem przewodniczącego komisji szacunkowej i zależnie od stanu faktycznego i prawnego zatwierdza lub zmienia zaskarżoną uchwałę. Jeżeli jednak komisja odwoławcza załatwiając jednocześnie odwołanie płatnika przyjdzie do przekonania, że podatek wymierzono w kwocie za niskiej, to orzeka odrzucenie odwołania i zwraca sprawę I instancji celem uzupełnienia postępowania wymiarowego'

UCHYLENIE ZAKAZU IMPORTU niektórych artykułów zarządziło rozporządzenie rady ministrów, opublikowane w dzienniku ustaw Nr. 15 ex 1928. Rozporządzenie uchyla zakazy importu zawarte w rozporządzeniach reglamentacyjnych z 17.6.1925 i 11.7.1925; jednak zakazy obowiązują w stosunku do towarów pochodzących lub przywozowych z Niemiec; zachowany jest więc obowiązek przedkładania przy odprawie celnej świadectw pochodzenia towaru. Rozporządzenie wprowadza jednak nową listę reglamentacyjną.

RYNEK ZBOŻOWY wykazuje tendencję stałą. Ceny utrzymują się od kilku tygodni na niezmienionym poziomie. Rolnicy zajęci są młocką zboża, by wobec możliwości nastania wczesnej wiosny, zabrać się wcześnie do prac w polu. Wobec tego nie należy spodziewać się wzmocnienia tendencji zwyżkowej, która się lokalnie objawia. Oczywiście wraz z rozpoczęciem okresu wegetacyjnego dla zbóż kształtowanie się cen będzie zawisłem od warunków atmosferycznych.

KAPITAŁ CZESKI angażuje się w polskiej fabryce kabli, która zwiększa swój kapitał zakładowy z 2 do 5 miljonów zł.

200.000 FUNTÓW tureckich zasądził sąd akr. w Warszawie na rzecz Banku Tureckiego w Angorze od Banku Ziemskiego w Warszawie. Jest to epilog dzierżawy monopolu spirytusowego w Turcji przez przedsiębiorców polskich.

KOMISJA NORMALIZACYJNA do przemiału zboża została powołana przy Polskim Komitecie Normalizacyjnym. Komisja dzieli się na podkomisje: młynarską, piekarską oraz naukową. Zadanie jej polega na ustaleniu norm ziarna i mąki.

POŻYCZKI POWSZ. ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ oprocentowane będą na 4 proc. zamiast na 6 proc. jak dotąd. Pożyczki przeznaczone są dla właścicieli nieruchomości na pokrycie budowli materjałem ogniotrwałym, na ogniotrwałą odbudowę, oraz dla samorządów na zakładanie wytwórni i składów materjałów ogniotrwałych celem sprzedaży ich na warunkach ulgowych ludności.

INSTYTUT BADANIA KONTYNENTU rozpocznie funkcjonować w pierwszych dniach marca. Prace przygotowawcze prowadzi dyrektor, prof. Edward Lipiński.

KOMISJA ANKIETOWA zakończyła swe prace. Prof. Bartel, dziękując jej za pracę, podkreślił nadspodziewanie bogate wyniki.

Spór o 3 milj. złotych.

został rozstrzygnięty na korzyść przemysłowców łódzkich.

W dniu wczorajszym wydział cywilny sądu okręgowego w Łodzi pod przewodnictw. wiceprezesa Olszyńskiego w asystencji sędziów Ingerslebena i Szarogrodera rozpatrywał sensacyjną sprawę roszczenia rządu państwa Serbów, Kroatów i Słoweńców (Jugosławja) do szeregu największych firm włókienniczych łódzkich o zwrot 2.965,374 zł.

Pozwane zostały firmy następujące: Zgierska Manufaktura Bawełniana Tow. Akc., na sumę 376.460 zł. Zjednoczone Zakłady Przemysłowe Scheiblera i Grohmana S-ka Akc. na 550.172 zł., Przemysł Bawełniany S-ka Akc. Adam Osser 478.872., Tow. Akc. Przędzal. Wełny Emil Haebler na 171.620, Karol Steinert Tow. Akc. Wyr. Baweł. na 516.922, Gustaw Schreer Przędzalniana Wigonji na 108.360, Schlösserowskie Tow. Przędzal Baweł. i Tkalnia 255.736, Karol Hofrichter, Fabryka Wyrobów Bawełnianych na 151.516 i Salomon Danziger i S-ka Przędzal. Bawełniana na sumę 106.050.

Szczegóły tej wysoce interesującej sprawy przedstawiają się jak następuje:

Min. skarbu S.-H.-S. złożył w roku 1914 przed wybuchem wojny europejskiej na rachunek bieżący 20 miljonów franków w paryskim oddziale rosyjskiego banku dla handlu i przemysłu. Gdy po ukończeniu wojny w roku 1918 sumy tej zażądano, Bank nie był w stanie zadysponować tą kwotą, wobec czego zobowiązał się spłacić należność rzadowi Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców ratami, przyczem wykonanie zobowiązania zabezpieczył w ten sposób, że zdeponował rządowi Jugosławji szereg papierów wartościowych i własnych wierzytelności.

W liczbie zdeponowanych wierzytelności znajdowały się m. in. wierzytelności względem szeregu polskich dłużników na ogólną sumę 53.063 funtów szterlingów. Wśród dłużników polskich figurowały m. in. firmy łódzkie, wymienione powyżej, których dług powstał wskutek tego, że w roku 1914 przed wybuchem wojny Londyński Oddział Banku Rosyjskiego dla Handlu i Przemysłu z polecenia tych firm wykupił ich weksle z własnych funduszów, nie otrzymując wzamian od wspomnianych firm waluty.

Obecnie rząd jugosłowiański wystąpił do wymienionych firm łódzkich z żądaniem zwrotu owej sumy.

Na przewodzie sądowym jako pełnomocnik rządu jugosłowiańskiego wystąpił adw. dr. Ryszard Oleksiński z Warszawy, ze strony zaś pozwanych firm łódzkich wystąpili adwokaci Jastrzębski (honorowy konsul grecki), radca prawny Związku Wielkiego Przemysłu Włókienniczego, Missala, Littauer i Słoniowski. Pełnomocnicy pozwanych firm wskazali, że bank któremu rząd serbski wpłacił w roku 1914 20 miljonów franków na rachunek bieżący jest bankiem rosyjskim z siedzibą przed wojną w Petersburgu. Według art. 17 zaś punkt 2 traktatu ryskiego sprawy ze stosunków prywatnych pomiędzy obywatelami Rosji z jednej, a Polski z drugiej strony wyłączone są z kompetencji sądu i poddane specjalnej mieszanej komisji rozrachunkowej.

W tym stanie rzeczy rosyjski bank nie może skarżyć przed sądem polskim obywateli polskich. Ponieważ zaś bank rosyjski należności swoje ustąpił rządowi jugosłowiańskiemu, więc też rząd jugosłowiański nie posiada większych od rosyjskiego banku praw i dlatego obrona wnosi o umożenie sprawy.

Adw. Oleksiński rzecznik rządu jugosłowiańskiego w replice podkreślił, że z roszczeniami występuje właściwie nie bank rosyjski, lecz angielski, gdyż jest nim angielski oddział rosyjskiego banku dla handlu i przemysłu.

Jednakże sąd uznał słuszność wywodów rzeczników firm pozwanych i ogłosił decyzję, umarzającą sprawę. Nadmienić należy, że rząd jugosłowiański musiał przez pełnomocnika swego wpłacić tytułem wpisu sądowego 2 proc od ogólnej sumy, na którą zgłosił powództwo t. j. 59.307 zł. 48 gr.

(p).

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 16-go lutego 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary: —.—, CZEKI: Belgja 124.11, Londyn 43.45, N. Jork 8.90, Paryż 35.035, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.43, Wiedeń 125.54, Włochy 47.23.

AKCJE.

Bank: Handlowy 123, Bank Polski 153.25, 153 Bank Zarobkowy 92, Bank Handlowy w Łodz 27.50, 28.50, Bank Zachodni 33.50, Siła i Światło 113 — 114, Cukier 84.50, 84, Węgiel 100.75, 101, 100, Cegielski 46.50, Modrzejów 47.25, 48, 47.75 Ostrowieckie 83.75, 86, Rudzki 53, Ursus 12.50, Zawiercie 31.50, 32, Haberbusch 170, Grodzisk 30, Elektr. Dąbrow. 74, 74.50, Częstocice 74, Wysoka 156. 156.60, Nobel 43, Lilpop 43, Pocisk 13.50, 12.75, 13. Starachowice 65.50 64.75, 65.25, Zieleniewski 165, Borkowski 19.50, Spirytus 39, Gródek 10.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 67.75, 69, Poż. dolarowa 84, Kolejowa 102 102.25, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. konw. kol. 61, 8 proc. listy zastawne Banku Gosp. Krajowego 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 57.25, 57.15, 8 proc. listy zastawne ziemskie 80.25, 80.15, 80.20, 8 proc. listy zastawne m. Łodzi 73.75, 10 proc. listy zastawne m. Siedlec 81.75, 82, 81.25.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 14 lutego. Bawełna amerykańska: Otwarcie: styczeń 17.95 — 97, marzec 18 — 18.02, maj 18.16 — 18, lipiec 18.26 — 27, październik 18.03 — 04, grudzień 18.01 — 02. Środkowe I: styczeń 17.95, marzec 17.98, maj 18.12, lipiec 18.18, październik 18.02, grudzień 18. Środkowe II: styczeń 17.95, marzec 18.02, maj 18.17, lipiec 18.22, październik 18.05, grudzień 18.04. Zamknięcie: Loco 18.45, styczeń 17.89, luty 17.91, marzec 17.93, kwiecień 17.99, maj 18.05 — 07, czerwiec 18.09, lipiec 18.13 — 14, sierpień 18.06, wrzesień 18.02, październik 17.98 — 18, listopad 17.97, grudzień 17.97.

Aleksandrja, 15 lutego. Bawełna egipska. Zamknięcie. Sakellaridis: marzec 33.61, maj 34.02, lipiec 34.37, listopad 34.80. Ashouni: luty 24.48, kwiecień 24.75, czerwiec 24.98, październik 25.28.

Liverpool, 15 lutego. Bawełna egipska. Loco 17.40, marzec 16.62, maj 16.79, listopad 17.08.

Liverpool 15 lutego. Havas. Bawełna. Zamknięcie. Loco 10.17, styczeń 9.39, luty 9.63, marzec 9.62, kwiecień 9.58, maj 9.59, czerwiec 9.56, lipiec 9.56, sierpień 9.48, wrzesień 9.46, październik 9.41, listopad 9.39, grudzień 9.40.

Nowy Orlean, 15 lutego. Bawełna amerykańska. Zamknięcie. Loco 18.02, styczeń 17.70, marzec 17.80, maj 17.77 — 78, lipiec 17.80 — 81, październik 17.64, grudzień 17.70 — 71.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych w płaceniu 8.87 i pół i w żądaniu 8.88 i pół. Tendencja wybitnie spokojna. Obroty małe.

PANEUROPEJSKA UNJA SAMOCHODOWA.

Rzym, 16 lutego.

Z inicjatywy włoskiej podjęte rokowania przedstawicieli europejskiego przemysłu automobilowego w sprawie ochrony rynku europejskiego przed konkurencją amerykańską trwają wprawdzie jeszcze, ale naogół sfery miarodajne nie spodziewają się, aby dały jakiekolwiek praktycznie uchwytne wyniki. Prawie wszystkie europejskie państwa, posiadające rozwinięty przemysł automobilowy, w traktatach handlowych zagwarantowały Ameryce klauzulę największego uprzywilejowania wwozu, co, gdyby nawet wbrew oporowi Stanów Zjednoczonych miało się powieść, w parktyce jednakże wedle dotychczasowych doświadczeń niewieleby pomogło. Abstrahując bowiem od tego, że skontyngentowanie importu amerykańskiego byłoby złą ilustracją do właśnie aktualnych uchwał genewskich o zniesieniu zakazów wwozu i wywozu, przemawiają przeciw temu pewne możliwości z innej dziedziny, która dotąd nie była rozważana na pierwszem miejscu Jest nią mianowicie stworzenie międzyeuropejskiej unji norm, która rozciągać się winna na zarówno na automobile ciężarowe, jak też obecnie przedewszystkiem także na części uzupełniające

RYNEK WEŁNIANY.

Londyn, 16 lutego.

Na dzisiejszych londyńskich aukcjach wełny tendencja bez zmiany. Popyt zadowalający, choć nie tak znaczny, jak w czasie poprzednich aukcji. Ofiarowano 7764 bel.

Redakcja i Administr. Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji: 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 6 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po ekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.